Opłacone ryczałtowo.
Nr 50. Kraków, dnia 16 grudnia 1923 r. Rok XL.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Kosztuje: w Polsce kwartalnie 120.000 mk., za granicą 300.000 mk. W Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 20.000 mkp.
Redakcja i Administracja: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Konto czekowe P. K. O. Nr 140.858.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Ogłoszenia: 40.000 mp za wiersz milimetrowy. Cena obowiązuje od ogłoszenia w nagłówku.

Sprawa reformy rolnej.

Kilka miesięcy tylko dzieli nas od rozpoczęcia parcelacji.

Podstawą układu, zawartego przez nasze stronnictwo ze stronnictwami „ósemki“, celem utworzenia w Sejmie większości polskiej i opartego na niej rządu, była **zgoda stronnictw „ósemkowych“ na przeprowadzenie reformy rolnej.** Zaznaczono w układzie wyraźnie, że większość przeprowadzi w Sejmie potrzebne do wykonania reformy rolnej ustawy i że corocznie parcelowanych będzie 400 tysięcy morgów ziemi. Rząd Witosa utworzył dla przeprowadzenia reformy ministerstwo reform rolnych, na którego czele stanął członek naszego Klubu, poseł O s i e c k i. Objąwszy ministerstwo z końcem lipca, min. Osiecki zabrał się żywo do pracy i zaraz po zebraniu się Sejmu przedłożył mu do uchwalenia **ustawę o parcelacji i osadnictwie.** Jest to **podstawowa ustawa**, bez której do wykonywania reformy rolnej nie można przystąpić. Klub Piastowców powziął wówczas uchwałę, że ustawa ta musi być do dnia 30 listopada b. r. uchwalona. Licząc się z tem, **min. Osiecki opracował szczegółowy plan parcelacji 200 tysięcy hektarów ziemi w roku 1924.**

Tymczasem, co się dzieje? **Stronnictwa lewicowe:** socjaliści, „Wyzwoleńcy“ i Dąbszczaki, którzy tyle mówią o reformie rolnej, którzy na wieś stale idą z krzykiem, że „Witos zaprzepaścił reformę rolną“, zamiast wesprzeć Piastowców, zamiast poprzeć rząd w dążeniu do spełnienia tego najważniejszego postulatu ludu, **zaczęły robić wszystko, co mogą, aby przeprowadzenie wspomnianej ustawy w określonym terminie uniemożliwić.** Ustawa, wedle zwyczajnego trybu parlamentarnego, poszła do komisji rolnej. **W komisji tej lewicowcy** zaczęli stawiać setki poprawek, zaczęli długiemi gadaniami uniemożliwiać obrady, a wreszcie doprowadzili do tego, że **siedm razy zerwali posiedzenia**, byle tylko nie dopuścić do uchwalenia tej ustawy. Częściowo im się to udało. Dzień 30 listopada minął, a ustawa nie wyszła z komisji rolnej, pomimo całej energji prezesa tej komisji, posła K o w a l c z u k a.

Min. Osiecki postąpił wówczas tak, jak mu nakazywało sumienie. **Zrezygnował z ministerstwa.** Rezygnacji jego Klub Piastowców nie przyjął. Widział bowiem, że min. Osiecki nie ponosi tu żadnej winy, że winę ponosi tylko lewica. Krok min. Osieckiego **skłonił wówczas większość sejmową do nieoglądania się** na opozycję lewicy i **do przeforsowania ustawy o parcelacji i osadnictwie. Komisja rolna** zebrała się dwukrotnie na posiedzenia i dnia 6 grudnia, **mimo opozycji socjalistów, „Wyzwoleńców“ i Dąbszczaków**, w trzeciem czytaniu **ustawę tę uchwaliła.** Przyjdzie ona w najbliższych dniach pod obrady pełnego Sejmu. Większość zdoła i tam przeprowadzić tę ustawę tak, jak ją potrafiła przeforsować w komisji.

Widząc, na co się zanosi, lewica postanowiła na pełnym Sejmie uniemożliwiać przeprowadzenie tej ustawy. Socjaliści, „Wyzwoleńcy“, Dąbszczacy, związani sojuszem z żydami, Ukraińcami i Niemcami, postanowili prowadzić zw. „t e c h n i c z n ą o b s t r u k c j ę“, t. zn.

uniemożliwiać obrady sejmowe przez.. gadanie. Próbkę tej obstrukcji dali na posiedzeniu Sejmu dnia 4 b. m. Do każdego punktu obrad zapisywało się po kilku mowców lewicowych, którzy gadali po dwie godziny, licząc na to, że przez to uniemożliwią wyczerpanie programu obrad i przeciągną na kilka tygodni to, co można załatwić w ciągu kilku dni. Większość jednak nie dała się steroryzować i postanowiła przeciwstawić metodzie lewicowej — **cierpliwość**. Chcieli **lewicowcy przeciągnąć obrady, większość postanowiła przetrzymać największe nawet potoki gadania.** Doprowadzono do tego, że posiedzenie Sejmu wtorkowe trwało od godziny pół do 3 ciej po południu bez przerwy do pól do 4 rano. Większość przetrzymała gadaninę i nie pozwoliła odroczyć obrad aż wszystkie sprawy, stojące na porządku dziennym, zostały załatwione. I postawiła na swojem.

Nie ulega wątpliwości, że lewica w dalszym ciągu prowadzić będzie tę obstrukcję. Panowie **lewicowcy bawią się w Sejmie, zamiast pracować.** Onegdajsza próba sił udowodniła jednak lewicowcom, że teror ich się skończył. **Stronnictwa większości przetrzymają najdłuższe gadaniny i przeprowadzą ustawę o parcelacji i osadnictwie** w ciągu najbliższych dni.

W chwili, gdy to piszemy, nadeszła wiadomość, że lewica, która za wszelką cenę pragnie nie dopuścić do uchwalenia tej, tak ważnej dla ludu, ustawy, **postanowiła nie brać udziału w posiedzeniach Sejmu.** Odmówiła już udziału w obradach t. zw. „konwentu senjorów", t. j. przewodniczących klubów, którzy zwykle ustalają program prac Sejmu. Być może, że „Wyzwoleńcy", socjaliści, Dąbszczacy razem z żydami, Niemcami i Ukraińcami rzeczywiście nie będą brać udziału w posiedzeniach Sejmu, chociaż zanadto im zależy na djetach, by postanowienie to w czyn wprowadzili. Gdyby je jednak urzeczywistnili, to stronnictwa większości i tem się nie przerażą. Owszem; w tym wypadku ta pierwszorzędnej wagi ustawa zostanie prędzej uchwalona.

Prasa lewicowa rozpisuje się obecnie o tem, że Piastowcy zrezygnowali z parcelacji dóbr kościelnych. Jest to zwyczajne kłamstwo. Piastowcy nie zrezygnowali z tej parcelacji, ale zgodzili się na to, że przed przystąpieniem do parcelacji dóbr kościelnych rząd porozumie się z Ojcem św. Jest to zupełnie zrozumiałe, bo Polska jest krajem katolickim i nie może i nie chce działać bez porozumienia z głową katolickiego Kościoła. To porozumienie już jest w toku. Dojdzie ono do skutku niezadługo i **ani o jeden dzień nie opóźni parcelacji. Wykonanie reformy rolnej zacznie się już w pierwszych miesiącach przyszłego roku.**

Tak się przedstawia w świetle faktów ta, tak dziś dla ludu ważna sprawa.

Baczność Limanowskie!

Dnia **24 grudnia** odbędzie się **w Limanowej, w sali Rady powiatowej, posiedzenie** wzmocnionego **Zarządu powiatowego P. S. L.** w ważnych sprawach organizacyjnych, celem przygotowania powiatowego Zjazdu delegatów. Zaproszenia wydane uprzednio na dzień 29 listopada b. r., uprawniają do wstępu.

Za Zarząd powiatowy: *Gębik Wł.*, przew.

Prawdziwy patrjotyzm.

Ratunek państwa, to płacenie podatków. — Zerwać z demagogją i zrewidować wysokość podatków.

Przeżywamy znowu bardzo ciężki okres w naszej Ojczyźnie. Jest to może najcięższy czas, jaki przyszedł na Polskę od chwili ocucenia się z niewoli. Zdawało się bowiem, że po zakończeniu wojny z bolszewikami, już nie grozi nam żadne niebezpieczeństwo. Niestety, wskutek przesilenia gospodarczo-ekonomicznego, wywołanego wojną światową, skłóciły się podstawy normalnego życia finansowego i to nie tylko u nas, w Polsce, ale w całym świecie. Takie potężne państwa, jak Anglja, odczuwają wstrząśnienia katastrofy wojennej, a cóż dopiero Polska, która dopiero po wojnie wszechświatowej uzyskała niepodległość. O tem powinniśmy wszyscy dobrze pamiętać.

Drożyzna, z dnia na dzień rosnąca, daje się wszystkim we znaki. — I musimy z całą słusznością stwierdzić, że ceny artykułów, wychodzących z warsztatu pracy rolnej, nie pozostają w żadnym stosunku do ceny artykułów przemysłowych (jak n. p. skóra, ubrania, żelazo i t. p.).

Widzimy z dnia na dzień spadek waluty polskiej, a co więcej, iż **miejsce monety polskiej zajął pieniądz zagraniczny.** Kupuje się i sprzedaje w dolarach, frankach, funtach i t. d., a marka polska jest w powszechnej pogardzie.

Gdzież jest przyczyna tego?

Powszechną tajemnicą jest, że dlatego pieniądz polski traci ciągle swoją wartość, ponieważ maszyna drukarska ustawicznie wyrzuca z druku nowe banknoty — wiemy wszyscy dobrze, że tak długo będzie źle, jak długo nie zastanowi się maszyny, drukującej pieniądze. Lecz, niestety, ciągle jeszcze marki drukować się musi, gdyż państwo ma wielkie wydatki, a dochody bardzo szczupłe.

Jednym i **jedynym ratunkiem dla gospodarki finansowej Polski jest napełnienie kasy państwowej pieniądzmi,** otrzymanemi drogą podatków. Naprawa skarbu państwowego — to najważniejsze zadanie ciał ustawodawczych. Obywatele państwa polskiego powinni zrozumieć, że należy płacić podatki, że **prawdziwy patrjotyzm polega nie na słowach, ale na czynach, że patrjotycznym czynem jest płacić podatki** i że **nikomu nie wolno uchylać się od płacenia podatków.** Kto usiłuje wprowadzić władze skarbowe w błąd, **kto świadomie oszukuje skarb państwa, jest zbrodniarzem** wobec Ojczyzny i to **takimsamym zbrodniarzem, jakim jest żołnierz-dezerter,** uciekający z pola bitwy, **lub zdrajca-szpieg** za srebrniki judaszowe...

Na bardzo licznych zebraniach, wiecach i t. d., **ludność sama nawołuje** do tego, **aby uchwalono takie podatki, któreby wystarczyły na pokrycie wszystkich wydatków państwowych.** Ludność sama rozumie, że wtedy w państwie będzie dobrze, gdy waluta będzie miała pełną wartość, wie o tem, że gdy zapłaci nawet wysokie podatki, ofiara ta finansowa wyjdzie na dobro i korzyść naszemu państwu, a także i poszczególnym obywatelom.

Dziś już czas najwyższy **zrewidować nasz pogląd na system uchwalania podatków.** Pozbądźmy się bezro-

zumnej demagogji, polegającej na rzekomej obronie interesów tej czy owej warstwy ludności, a idącej po linji, aby państwu dać jak najmniejsze dochody, a zapewniać jeno gromadzenie fortuny u poszczególnych jednostek. Dziś jest tak, że państwo ma pustki w kasie i olbrzymie długi, a pewna ilość obywateli opływa w niesłychane bogactwa, tucząc się kosztem ludności, pracującej fizycznie czy umysłowo, zamykając szczelnie swoje kasy przed okiem państwa, a, co gorsza, wywożąc pieniądze za granicę i lokując je w obcej walucie. **Powinna być ustawa, zabraniająca obywatelom państwa polskiego lokowania kapitałów w bankach zagranicznych.**

Dziś musi każdy obywatel zdecydować się na największą ofiarę, aby uratować byt finansowy państwa. W czasach wojny, na polach walk, zginęły tysiące naszych rodaków. Oni to, co mieli najdroższego, ofiarowali na ołtarzu Ojczyzny, aby Polska zmartwychwstała i była państwem niezależnem. Nasz byt polityczny zawdzięczamy ofiarnej krwi, przelanej w tytanicznych bojach. I jeżeli pewna część obywateli mogła zdobyć się na tak wielką ofiarę, jaką jest życie dla każdego człowieka, to teraz, gdy zagraża nam ruina finansowa, czyż nie powinniśmy bez wahania ponieść wszelką ofiarę pieniężną, aby dać silny fundament pod gmach budowanej Wolnej Polski?

Niech rozlegnie się głos po całej Polsce: **Dajmy skarbowi państwa tyle, ile potrzeba na uzdrowienie finansów naszych! Nam nie potrzeba pożyczki zagranicznej.** Nie jesteśmy żebrakami, ale chwała Bogu, państwem bogatem, mającem wielkie dobra własne. **Trzeba nam tylko płacić podatki.** Obywatele Polski dobrze już rozumieją, że klucz sytuacji finansowej państwa leży w podatkach, dlatego wszyscy patrjoci wołają o to, **aby władze ustawodawcze: Sejm i Senat, uchwaliły odpowiedniej wielkości podatki.** Czujemy, że daleko jest jeszcze do tego, aby cała siła płatnicza została wyzyskana.

Nie wchodźmy w żadne targi, tylko **rozłóżmy należycie ciężary finansowe na wszystkich obywateli**, wyzyskajmy zdolność płatniczą wszystkich płatników, **a nie kompromitujmy się śmiesznie małemi dawkami podatkowemi!**

Niema czasu do zwlekania. **Rewizja podatków, to konieczność chwili.** I im prędzej zrewiduje się system podatkowy, tem szybsze będzie uratowanie skarbu państwa polskiego. Klub P. S. L. wniósł już projekt noweli do ustawy o podatku majątkowym. To jest zapowiedź zmiany w stosunkach skarbowych państwa. Wierzymy święcie, że z tej trudnej sytuacji finansowej, Polska wyjdzie zwycięsko. Ale, aby to stać się mogło, potrzeba spokojnej pracy wszystkich obywateli państwa, potrzeba prawdziwej miłości Ojczyzny, potrzeba umieć własne „ja" podporządkować dobru państwa.

Tadeusz Kaniowski, senator.

O nowy cud nad Wisłą.

Kilka słów o podatku gruntowym.

Jako właściciel 4 morgów pola, zapłaciłem dnia 5 grudnia b. r. podatku od niego, wraz z procentami zwłoki 98.613 mkp. za cały rok 1923. Nie chciałem wierzyć, sądziłem, że to jakaś omyłka, że tak mało dałem, bo dzisiaj wszystko drogo się opłaca, ale tyle naprawdę się należało i tyle dałem.

W domu zastanawiałem się nad obecnemi cenami niektórych tylko najkonieczniejszych artykułów w porównaniu do wysokości opłaconego podatku, i myślę: Jakto? To ja za 4 morgi dobrego pola, za cały rok, nawet już z karą za zwłokę, wspomogłem skarb państwa kwotą aż 98.613 mkp.?! Toż ja niespełna 9 dekami masła (licząc 1 miljon 200 tysięcy za 1 klg), opłaciłem cały podatek za cały Boży rok?! Gdybym więc sprzedał 1 klg masła, to za jego cenę opłaciłbym podatek aż za 50 morgów takiego pola! Dalej: Paczka tytoniu tureckiego „przedniego", kosztuje teraz 190 tysięcy; więc ja połową ceny tej paczki, pokryłbym całoroczny podatek, albo 1½ litrem mleka lub dwoma jajami.

Biorę inny przykład: Urząd parafjalny łacińskiego obrządku, mający przeszło 100 morgów pola I klasy wraz z karą za zwłokę zapłacił aż 26 miljonów podatku! Wystarczy sprzedać 4 cetnary i 3 ćwierci żyta, licząc tylko po 6 miljonów i już podatek zapłacony; obszar dworski, posiadający przeszło 400 morgów pola z lasem, wspomógł skarb państwa podatkiem w kwocie aż 115 miljonów. Na opłatę tej kwoty wystarczy mu sprzedać 19 cetnarów żyta!

Mój Boże! Za 504 morgów przeszło zasilił się skarb państwa niecałemi 142 miljonami, co wystarczy na 3-miesięczną pensję z dodatkami różnemi dla urzędnika państwowego VIII. stopnia płacy! Skądże państwo weźmie, aby mu płacić jeszcze przez 9 miesięcy.

Ee! — powie ktoś — są przecież jeszcze i inne podatki oprócz gruntowego; są podatki od handlu, od przemysłu, od wódki, piwa i t. d. i t. d. Dobrze, ale wiemy o tem całkiem pewnie, że Polska, to państwo przeważnie rolnicze, nie handlowo-przemysłowe, jak n. p. Anglja, przeszło bowiem 70% ludności trudni się rolnictwem, a więc podstawą, fundamentem istnienia naszego państwa są podatki gruntowe — a ten podatek jest tak mały! Przemysł, handel u nas jest jeszcze w powijakach, więc gdyby nie wiedzieć jaki wysoki procent podatku nań nałożyć — niewiele się z niego wyciśnie, tem więcej, jeżeli tak sumiennie kupcy i przemysłowcy podawać będą podstawy do obliczania wymierzyć się mającego podatku, jak to czytamy w dziennikach.

Kochani bracia rolnicy! Pewnie powiecie teraz: a to „on" broni handlu, przemysłu — a nas, chłopów, biednych rolników, obciążyć chce wysokiemi podatkami, a przecież my już i tak prawie uginamy się pod ciężarami drożyzny — i człek nie wie, co już czynić! Posłuchajcie jednak, bracia, cierpliwie, a przekonacie się, co ja mam na myśli, czy chcę waszej zguby, czy dobra?

Przed wojną, co było największą zgryzotą rolnika? Podatek — prawda? Gdy już zapłacił podatek, czuł się takim szczęśliwym, jakby go na 100 koni posadził! Chował na ten cel świniaka, jałówkę, sprzedał je

den czy więcej korców żyta, czy ziemniaków — i poskrobał się raz czy dwa w głowę, gdy mu egzekutor zaśpiewał 10, 20, niechby 100, a nawet 200 koron podatku! Ale ty teraz, bracie kochany, skrobiesz się w głowę, a może nawet wyrywasz sobie włosy, nie raz na rok, nie raz na miesiąc, nie raz na tydzień, nie raz na dzień, nawet nie raz na godzinę, ale co minuta prawie, bo — pójdziesz do miasta kupić „babie", jak to mówią, chustkę na głowę, daj bracie 5 miljonów; kupić chcesz dziecku jakie bucięta, daj 10—15 miljonów; chcesz kupić najtańszego tytoniu na papierosy, płać 110 tysięcy; chcesz konia podkuć, daj 300 tysięcy — nawet za batog dać musisz z 1 miljon! No — nie rwiesz sobie włosów z głowy?! Czy stać cię kupić sobie, dzieciom, buty, ubranie?! Czy poratowało cię to, żeś zapłacił „mały" podatek?!

Nie, bracie! Teraz **płacimy ogromne podatki, strasznie wysokie, ale,** niestety, **nie państwu** — tylko przeważnie naszym „najmilejszym".

Mój bracie, pomyśl tylko, ile musisz teraz sprzedać cetnarów żyta, pszenicy, czy ziemniaków, abyś sobie kupił kożuch, parę dobrych butów — wóz, czy pług i t. p.?! Dobrze, jeżeliś tak szczęśliwy, że masz na tyle, aby i sprzedać i aby na życie zostało, ale co i ile sprzedać może gospodarz z 1, 2 lub 5 morgów pola, a u nas takich „wielkich" gospodarzy, to niemal większa połowa, co mówię, połowa?! — 80 procent. — A jeszcze do tego, gdy masz dzieci, co chodzą do szkoły, to na ołówki, pióra, książki zeszyty, trzeba dzisiaj prawie miljonów. — A czy stać cię teraz utrzymać syna w szkołach w mieście?? To też ogólne narzekanie, stękanie słychać wszędzie, gdzie się obrócimy. I rzeczywiście, niema śmiechu — nie!

Widzisz więc, kochany bracie, że jest źle; nie cieszysz się, że płacisz mały podatek; to cię nic a nic nie poratuje. A gdybyś się, nie daj Boże, spalił, to już teraz do jakiej takiej chałupiny nie przyjdziesz, chybabyś wszystko wysprzedał i kilka morgów ziemi, no, ale z czego będziesz znowu żył w tej nowej chałupie?!

A wiesz, **dlaczego tak jest źle?** I gorzej jeszcze będzie?

To rzecz jasna, jak słońce: **Państwo ma za mało dochodu z gruntu,** bo niskie bierze podatki, **mało ma dochodu z podatków innych, jak z handlu, przemysłu** i t. p. — bo tych gałęzi u nas niewiele. Rząd radził sobie w ten sposób, że ile mu brakowało z podatków na utrzymanie wojska, urzędników, dróg, szpitali i t. d., to drukował i drukował „pieniądze" papierowe, teraz już i miljony, i niemi łatał niedobory. A wiesz sam, bracie, dobrze, że jak duży spęd bydła na targu, czy wtedy bydło drogie? Jak wielki zawóz zbożem w mieście, czy kapustą, czy ziemniakami, czy one wtedy drogie? Czy jak grusze lub jabłoń gęsto obrodzi, czy wtedy owoce wielkie, ciężkie, dorodne? Nie — prawda? Otóż, widzisz, państwo wypuszcza i wypuszcza w świat te pieniądze drukowane, ich jest coraz więcej, a one dlatego stają się coraz niejako lżejsze, lżejsze, t. j. mniej warte! To tak znowu, jak gdy na wagę nasypiesz dorodnego ziarna, to ani się spostrzeżesz, już jest cetnar i na oko tego niewiele, ale chcąc zważyć cetnar pośladu, jaką kupę musisz nasypać — i nawet wór pełny nie wystarczy! Otóż widzisz, dlatego wiele miljonów marek musisz położyć żydowi na stół, aby one zważyły cenę pary butów czy płótna, czy czego innego! **I źle będzie, kochany bracie, a może i jeszcze gorzej, jak długo ja za 4 morgi pola opłacę podatek 2 jajami,** czy 1½ litrem mleka, a płacić będę za zapałkę (patyczek) 200 mkp., za 1 bibułkę na papieros 180 mkp., za 1 klg cukru 700 tysięcy i za 1 metr lichego płótna 3 miljony! Jeżeli państwo nie zwróci się tam, skąd mało podatku pobiera, to nie pomoże ani zagraniczny rzeczoznawca, ani Rada finansowa, ani waloryzacja i spokój!

Wiemy, że zawsze tak bywało, że po wojnie wszystko drożało, bo wojna „niszczy", „rujnuje" — a nie „poprawia i buduje" — więc z tego wynika, że jak za wszystko trzeba drogo płacić, tak i **państwu i od gruntu „drogo" zapłacić należy** a przynajmniej, jak było przed wojną: zapłaciłem 10 koron podatku, czyli 2 dolary po 5 koron, więc i teraz powinienem zapłacić cenę dwóch dolarów, t. j. 8,000.000 mkp. Oczywiście wtedy będę mógł także za zboże żądać ceny przedwojennej.

Wierzajcie mi, kochani bracia! Gdybyśmy tylko przez rok, dwa, w tym stosunku przedwojennym podatki płacili, wszystkoby staniało, państwoby się zapomogło, no i nas rolników „paskarzami" by nie nazywano!

Posłuchaj, com słyszał, a właściwie podsłuchał podczas rozmowy dwóch kumoszek: „Sprzedałam kumo koguta za 4 setki (400.000) marek, i zaniesłam na podatek. Oni tam wydali jeszcze 160 tysięcy. Czy nie dobrze to teraz z podatkiem? A ja biedna przed wojną to cały rok myślałam, skąd wziąć na podatek 14 reńskich". Druga jej odpowiada: — No tak, kumo! Ale za koguta tego przed wojną kupiliście koszulę, a teraz trzebaby wam sprzedać takich kogutów na jedną koszulę ze 20". — Takoj prawdę gadacie!"

Tak więc, kochani bracia rolnicy! Zażądajmy od naszych pp. posłów, niech wskażą naszemu rządowi, gdzie ma szukać ratunku dla nieszczęśliwej Ojczyzny! Dajmy znowu dowód, żeśmy prawdziwi partjoci i prawdziwi obywatele!

Przez przelaną naszą chłopską krew ocaliliśmy Polskę i stał się „Cud nad Wisłą" — tak teraz zbawimy Polskę przez naszą chłopską krwawicę i będzie drugi cud „nad całą polską krainą".

J. Martynowski.

Baczność ludowcy!

Wiece polityczne, na których omawiane będą sprawy polityczne, uzdrowienie skarbu, organizacja powiatów, odbędą się przy udziale posłów w następujących miejscowościach:

W Bochni we czwartek, **dnia 20 grudnia, o godz. 11-tej,** w sali Rady powiatowej. Przybędą **posłowie: Potoczek, Brodacki, Łaskuda.**

W Myślenicach w niedzielę, **dnia 16 grudnia,** o godz. 12-tej. Przemawiać będą: **senator Sredniawski i posłowie Bednarczyk i Roman.**

W Sędziszowie w piątek, **dnia 21 grudnia,** o godz. 11-tej, w sali gminnej. Przybędą posłowie: **Jedynak, Kosydarski, Madejczyk.**

W Dąbrowie w piątek, **dnia 28 grudnia, o godz. 11-tej. Referować będą: senator Bojko, oraz posłowie Brodacki i Dubiel.**

Zarząd Okręgowy P. S. L. „Piast" w Krakowie.

Przyczyna zła.

Kochani bracia włościanie! Na każdym kroku słyszy się narzekania, nieraz wyklinania na wszystko i wszystkich. Najwięcej narzeka się na spekulantów i wyzyskiwaczy. Ich się uważa za sprawców obecnej nędzy. Ludzie nierozsądni zwalają winę na rząd, od którego się cudów wymaga. Ludzie myślący zdają sobie sprawę z tego, że nieszczęściem największem jest w Polsce spekulacja i lichwa. Wiedzą też o tem, że spekulanty i lichwiarze, to finansiści, przemysłowcy i kupcy, których lwią część stanowią u nas żydzi.

Czyście się zastanawiali nad tem, drodzy bracia, dlaczego doszło do takiego rozwydrzenia u przemysłowców i kupców? Dlaczego doszło do tego, że za buty płaci się dzisiaj 24 miljony marek, t. zn. według czarnogiełdowego kursu, 6 dolarów, t. zn. przedwojennych 30 koron, kiedy najdroższe buty przed wojną kosztowały 14 koron? Dlaczego płaci się za buty przeszło dwa razy drożej, niż przed wojną, a za żyto bierze się zaledwie trochę więcej, niż połowę tego, co przed wojną? Przed wojną żyto kosztowało 16 koron za 100 klg, czyli przeszło 3 dolary, a dziś się dostaje 7 miljonów marek, czyli niecałe dwa dolary, czyli, licząc po przedwojennemu, niecałych 9 koron! Mojem zdaniem, winę przypisać musimy i my sami sobie. Jeżeli przemysłowcy i kupcy tak się rozwydrzyli, to dlatego, że nie widzieli w chłopach siły, któraby się mogła przeciwstawić ich łajdactwu. A nie widzieli w chłopach siły, dlatego, że chłopi są rozbici, że tłuką się po rozmaitych stronnictwach, że idą każdy sobie. W tych warunkach każdy, kto chce, może nam wleźć na kark.

Przypatrzmy się na żydów. Im się w Polsce najlepiej powodzi. Dlaczego? Bo idą w jedności, nie tak, jak my chłopi.

Jedność daje siłę. Siła gwarantuje powodzenie. Gdybyśmy szli wszyscy, jako jedna armja, tobyśmy się mieli wszyscy lepiej, bo te wszystkie pijawki, które z nas dziś ssią krew, nie odważyłyby się na takie rozwydrzenie, jakie dziś widzimy.

Kiedy się patrzę na tych rozmaitych „Wyzwoleńców", na tych dąbszczaków, to wyjść nie mogę ze zdziwienia, że są chłopi, którzy im jeszcze wierzą. W ostatnich czasach i „Wyzwoleńcy" i dąbszczacy połączyli się już w Sejmie w zupełności z żydami, Ukraińcami i Niemcami. Bracia włościanie! Czy wy na to możecie patrzeć spokojnie? Czy nie widzicie, że istnienie tych stronnictw, rzekomo polskich, to robota żydowska, że te wszystkie Putki, Thugutty, Dąbscy to dziś narzędzia w ręku żydów, używane przez nich do rozbijania chłopskiej jedności! To przecie dziś już jasne jest dla każdego chyba!

Bracia kochani! Jeżeli chcemy, żeby było lepiej, to musimy przestać być rozbitą kupą piasku, a stać się jedną karną, chłopską armją. Gdy nią będziemy, to wszyscy się nas bać będą, bo przecie jest nas moc, a jedność nasza stworzy potęgę.

Mamy wielkie stronnictwo Piastowe, mamy na czele tego stronnictwa nie gryzipiórka w rodzaju Dąbskiego, nie adwokacinę w rodzaju Putka, nie takiego Polaka, jak Thugutt, którego samo nazwisko mówi za siebie, my mamy naszego brata z krwi i kości, chłopa, któremu naród powierzył dzisiaj ster rządu. Stańmy nam karnie pod jego sztandarem, a musi być lepiej! — Hydrze spekulacji i paskarstwa urwie łeb tylko zjednoczony a przez jedność silny lud polski.

Szypuła.

Zmobilizować siły narodowe!

Budapeszt, 23 listopada. Bracia Piastowcy! Ze zgrozą czytałem ja, czytali i inni rodacy na obczyźnie, wiadomości o niesłychanej zbrodni, popełnionej przez socjalistów w Krakowie na żołnierzach polskich. Krew zakipiała w każdym z nas, rumieniec wstydu oblał nasze twarze. Z zaciśniętemi pięściami musimy my, na obczyźnie, wysłuchiwać drwin ludzi obcych, którzy kpią z naszego państwa i oświadczają, że nie może istnieć wolny taki naród, który własnych żołnierzy w sposób zdradziecki morduje.

Jest jeszcze wielu ludzi na wsiach, którym się wydaje, że socjaliści, to partja rzeczywiście o dobro szerokich rzesz dbająca. Wypadki z 6 listopada w Krakowie otworzą chyba oczy tym wszystkim. Socjaliści, to partja, która udowodniła w owym pamiętnym dniu na ulicach Krakowa, że gotową jest w gruzy rozwalić państwo, gotową jest w jeszcze większą nędzę pchnąć najszersze masy, byle tylko przeprowadzić swoje partyjne cele, narzucone im przez międzynarodówkę, kierowaną przez żydów.

Gdy w Polsce powstała nareszcie parlamentarna większość, gdy stało się to, co jest koniecznem w państwie praworządnem, gdy prez. Witos skupił żywioły narodowe do pracy nad ratowaniem ginącej Ojczyzny, socjaliści zaczęli ryczeć, że „Witos zdradził chłopów". Naród nie dał się tym krzykiem zbałamucić. Wówczas socjaliści, jak Kainy, rzucili się na żołnierzy polskich, na chłopskich synów. I polała się bratnia krew na ulicach Krakowa... Cała Polska przekonała się namacalnie, jakie socjaliści mają wobec państwa zamiary.

Zbrodnia krakowska otworzy chyba oczy nawet zwolennikom dotychczasowym socjalistów. Jakże długo jeszcze wy, bracia, którzyście chodzili pod czerwonym sztandarem, pozwolicie się teroryzować szajce socjalistycznej, przez żydów kierowanej? Ich są tylko tysiące, a was, narodowo uświadomionych i myślących, miljony! Naród — to nie oni, lecz wy! I wy pozwalacie tym trutniom Matkę-Polskę gnębić?

Terorowi socjalistów i komunistów musi się przeciwstawić **zdecydowaną, zorganizowaną wolę narodu.** Wypadki krakowskie powinny być **hasłem do ogólnej mobilizacji wszystkich sił narodowych.** Wasz „Związek Wiarusów", proponowany w „Piaście", powinien powstać jak najprędzej, lecz z tem, aby do niego należeli nie tylko ci, co Polsce z bronią w ręku służyli, ale ci wszyscy, co Jej obecnie służyć pragną. **Powinien powstać wielki Związek nie partyjny**, bo partyj ma Polska już zawiele, **lecz ogólno narodowy, broniący interesów** nie partyjnych, lecz **ogólno-polskich, przed wewnętrznymi wrogami.** Gdy czerwoni burzyciele będą mieli przed sobą zorganizowaną miljonową masę, to — i tylko w tym wypadku — przestaną nareszcie burzyć i rozwalać państwo, co dzisiaj robią w swojej prasie i w Sejmie, a czego szczytowym wyrazem była zbrodnia krakowska.

Wyzwali naród wrogowie Polski, mniejsza o to, czy z polskiemi, czy z obcemi nazwiskami. Odpowiedź narodu

odpowiedź wasza na to wyzwanie powinna być tylko jedna: **mobilizacja wszystkich sił narodowych.**

J. Franaszek.

Państwowa Rada emigracyjna.

Państwowa Rada emigracyjna jest organem opinjodawczym Urzędu emigracyjnego, podlegającego, jak wiadomo, ministerstwu pracy i opieki społecznej. Składa się z 24 członków, których 8 deleguje Sejm z poszczególnych partyj, 8 członków tworzą przedstawiciele poszczególnych ministerstw, 8 mianuje minister pracy i opieki społecznej z pośród obywateli, zamujących się specjalnie kwestją emigracyjną.

Częste zmiany rządu, dalej śmierć dyrektora, nieodżałowanej pamięci Józefa Okołowicza, i wywołane tem bezhołowie w urzędzie emigracyjnym, spowodowały, że państwowa Rada migracyjna nie zbierała się od przeszło roku, mimo, że odnośne rozporządzenie Rady ministrów przepisuje jej zwoływanie przynajmniej raz na kwartał.

Niezwykle ważne i aktualne sprawy z dziedziny naszej polityki emigracyjnej spowodowały że obecny minister pracy i opieki społecznej zwołał posiedzenie Rady emigracyjnej do Warszawy na 19 listopada b. r. Obrady trwały do 21 listopada wśród nader ożywionego nastroju.

Na pierwszy plan wysunęła się sprawa naszej emigracji zarobkowej do Francji, która w ostatnich kilku latach przybrała bardzo szerokie rozmiary. Dzisiaj już emigrację naszą z ostatnich 4 lat ocenia się we Francji na przeszło 300.000 osób. — Prąd emigracyjny jest w dalszym ciągu bardzo silny, tem więcej wobec ograniczeń do Ameryki północnej i stosunkowo znacznie tańszych kosztów przejazdu do Francji. Liczne wychodźtwo nasze we Francji skupione tam silnie w kilku północnych okręgach przemysłowo-górniczych, nie może pozostawić bez troskliwej opieki władz krajowych i całego społeczeństwa. Warunki materjalne i moralne, wśród jakich żyje i pracuje nasza emigracja we Francji, nasuwają konieczność bliższego zainteresowania się tym problemem naszych sfer rządowych i obywatelskich. Sprawę emigracji naszej do Francji reguluje konwencja z Francją, zawarta w roku 1919, jednak bieżące życie wyłoniło szereg [illegible] kwestyj, dla których ta konwencja nie je[illegible]starczająca. Stąd też państwowa Rada emigracyjna zastanawiała się przedewszystkiem nad uzupełnieniem tej konwencji w tym kierunku, aby naszemu wychodźtwu, gwarantować wynagrodzenie i ogólne warunki pracy na równi z miejscowym robotnikiem francuskim, a równocześnie zapewnić mu należytą opiekę duchową i narodową, chroniąc równocześnie naszego robotnika przed wynarodowieniem i demoralizacją, na jaką wszędzie niemal jest narażony. Rada emigracyjna powzięła szereg uchwał, wyrażających żądania polskie, jako materjał do pertraktacyj ze sferami francuskiemi i belgijskiemi.

W dalszym ciągu zastanawiano się nad możliwościami emigracji kilkudziesięciu rodzin do Algieru, jednak sprawa nie dojrzała do jakichkolwiek decyzyj z braku dostatecznych informacyj o warunkach pracy, klimatu i t. d.

W stosunku do Brazylji, Rada emigracyjna wypowiedziała się w sensie przychylnym dopuszczenia kilkuset rodzin do stanu Sao Paolo na plantacje kawowe, celem próby, w jakim stopniu warunki klimatyczne, zarobkowe i t. d., odpowiadać będą naszym ludziom.

Z licznych memorjałów, korespondencyj i głosów, podniesionych w dyskusji na posiedzeniu, wynika, że prąd emigracyjny z kraju jest bardzo silny i na razie nie należy czynić żadnych poważniejszych przeszkód do wyjazdu, zwłaszcza, że trudne położenie finansowe kraju, zastój w przemyśle i handlu, upadek rolnictwa i ogólno-krajowe zubożenie wskutek tego przysparzają coraz to nowe masy bezrobotnych i niezadowolonych. Wiadomo zaś, że głodne masy bez zajęcia są najbardziej zapalnym materjałem do wszelkich przewrotów.

W ciągu dyskusji, pp. dr Żurawski i dr Miklaszewski, wskazywali na konieczność zatrzymywania materjału ludzkiego w kraju i używania go dla celów kolonizacji kresów — jednak to wszystko jest w obecnej chwili tylko pięknem życzeniem, bo jednak z pustą kasą skarbową i przy braku jakiegokolwiek kredytu prywatnego, nie można kolonizować na szerszą skalę kresów, a może łatwiej będzie dla niejednego udać się najpierw za granicę i dopiero z zarobionym groszem osiadać na kresach. Zarobki robotników we Francji są dość dobre i osoby pracowite, mogą nadsyłać do kraju oszczędności w kwocie kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu miljonów miesięcznie.

Z ramienia „Piasta" w państwowej Radzie emigracyjnej zasiadają pos. Szmigiel i konsul, dr Józef Włodek, którzy na posiedzeniu postawili szereg wniosków w interesie ludności rolniczej. Wnioski te zostały przez Radę przyjęte.

Dlaczego żydzi wykupywali jednomarkówki?

Od pewnego czasu w zachodniej Małopolsce spekulanci żydowscy wykupywali jednomarkowe banknoty, płacąc za nie po 10.000, 20.000, a nawet 70.000 marek polskich. Ludzie zachodzili w głowę, na co żydom potrzebne są te banknoty, posiadające dziś już chyba tylko pamiątkową wartość. Dopiero teraz wyjaśniła się tajemnica. Oto w kołach finansowych powstała myśl ostemplowania jednomarkówek, których skarb państwa posiada jeszcze duże zapasy, na banknoty wyższej wartości, podobno miljonowej, jak to uczyniono n. p. ze znaczkami pocztowemi. Chodziło tu o zaoszczędzenie kosztów, gdyż łatwiej ostemplować gotowe banknoty, niż drukować nowe. Ten pomysł spodobał się naszym żydkom, którzy potrafią, jak wiadomo, robić miljardy z „niczego"... I wpadli na genjalny pomysł... wyręczenia rządu w stemplowaniu banknotów... Cóżto byłby za świetny interes?! Mała maszynka drukarska do stemplowania i fabryka miljonowych banknotów gotowa! Więc zaczęli na gwałt skupować jednomarkówki. Tym razem „interes" się nie powiódł, bo ministerstwo skarbu nie zgodziło się na ostemplowanie banknotów.

Kto nie odnowi prenumeraty, ten nie otrzyma najbliższego numeru.

Kto może jechać do Ameryki?

Aby zaoszczędzić emigrantom kosztów jazdy i wydatków na listy, udzielam następujących informacyj, zaczerpniętych w państwowym Urzędzie emigracyjnym:

1. Konsul amerykański **zaprzestał wydawania wiz i „numerków“ aż do lipca przyszłego roku.**
2. Emigranci, którzy mają wizy i są zarejestrowani w linjach okrętowych, wyjadą w porządku kolejnym najpóźniej w grudniu b. r.
3. Inni, choćby już posiadali „numerki“, **muszą czekać aż** do nowego rozporządzenia konsulatu amerykańskiego **do czerwca 1924 r.**
4. „Affidawity“, które się znajdują w państwowym Urzędzie emigracyjnym w Warszawie, będą wszystkie ostemplowane do końca b. r. i odesłane do starostw.
5. Posiadacze „affidawitów“ ostemplowanych nie mają jednak żadnego interesu starać się o paszporty, skoro nie uzyskają wizy.
6. **Emigranci, jadący do dalszej rodziny,** n. p. do wujów, ciotek, kuzynów i t. p., **nie mogą liczyć na wyjazd nawet** w następnym okresie, t. j. **od 1 lipca 1924 r. do 1 lipca 1925 r.**

Natomiast **mogą jechać:**

1. Sieroty wogóle do lat 14, które jadą do krewnych lub do obcych za „affidawitem“, muszą jechać pod opieką. Ci powinni się zglosić pod adresem **Stowarzyszenie Młodych Kobiet,** Warszawa, ulica Marszałkowska 74.
2. Dzieci, urodzone w Ameryce, mogą się starać o wyjazd, bez względu na to, do kogo jadą, przez poselstwo amerykańskie w Warszawie.
3. Dzieci do lat 18, jadące do rodziców, obywateli amerykańskich — za „affidawitem“ — starania zwyczajnym trybem.
4. reemigranci przed upływem 6-miesięcznego pobytu w Polsce.
5. Żony do mężów obywateli i mężowie do żon obywatelek amerykańskich.

Zwrot **zadatku na kartę okrętową** bez potrącenia należy się tym emigrantom, którzy zakupili kartę okrętową, a nie mogą wyjechać aż za rok, lub później. Powinni tedy zadatki odebrać z biur okrętowych, by nie więzić bezprocentowo kapitału w cudzych rękach.

Po wszelkie informacje w sprawach emigracyjnych zwracać się do Polskiego Towarzystwa Kolonjalnego, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 70. *Antoni Szmigiel,* poseł.

Ostrzeżenie.

Na podstawie informacyj, otrzymanych od konsula polskiego w Kurytybie, Urząd emigracyjny **ostrzega emigrantów, którzy chcą jechać do Brazylji, aby stamtąd udać się do Stanów Zjednoczonych, że wszelkie próby przedostania się do Stanów w sposób nielegalny nie będą miały powodzenia,** lecz **narażą ryzykujących na wyzysk** ze strony nieuczciwych ajentów stąd na ciężkie przejścia.

Obcokrajowcy, przybywający z Brazylji, którzy chcą wyjechać do Stanów Zjednoczonych w sposób legalny, obowiązani są udowodnić dokumentami, że co najmniej od pięciu lat zamieszkują Brazylję, albo. jeżeli posiadają „affidawity“ i mają jechać w t. zw. „kwocie“ **swojego kraju pochodzenia, co najmniej od jednego roku.**

Ostrzeżenie to dotyczy również wyjazdu emigrantów do innych krajów Ameryki południowej i do centralnej w celu ominięcia przepisów imigracyjnych Stanów Zjednoczonych.

Do lipca 1924 r. nikt nie wyjedzie.

Urząd emigracyjny **zwraca uwagę emigrujących** do Ameryki, że **kwota amerykańska na rok bieżący jest już wyczerpana. Wobec tego przysyłanie do urzędu „affidawitów“ do kwalifikowania jest bezcelowe** i sprawy wyjazdu emigrantów do Ameryki przyspieszyć nie może. „Affidawity“, **przysłane do urzędu, będą zwrócone emigrantom do załatwienia.**

Ważne.

W pismach niektórych **pojawiły się wiadomości,** że do lipca 1924 r. pozostało jeszcze 300.000 miejsc dla ludzi, którzy mogą uzyskać wizę amerykańską na wjazd do Ameryki. Wiadomość była fałszywa. — Z początkiem listopada stwierdzono, że jest jeszcze 300 (ale nie 300 tysięcy), takich miejsc wolnych. Natychmiast po tem stwierdzeniu okazało się, że miejsca te już zostały zajęte przez ludzi, którzy dostali wizę amerykańską dnia 19 września b. r.

Emigranci, **którzy dotychczas nie otrzymali wizy amerykańskiej, nie mogą liczyć na wyjazd przed** następnym okresem emigracyjnym, który się rozpocznie dnia **1 lipca 1924 r.**

Ważne dla inwalidów.

Duplikaty książek inwalidzkich.

Na podstawie rozporządzenia ministerstwa spraw wojskowych duplikaty zniszczonych lub zaginionych książek inwalidzkich wydawać będą inwalidom oficerom szefostwa sanitarne okręgów korpuśnych, zaś szeregowcom Powiatowe komendy uzupełniające.

Prośba inwalidy o wystawienie duplikatu zniszczonej lub zaginionej książki inwalidzkiej powinna zawierać: dowód zniszczenia książki inwalidzkiej, względnie dowód jednorazowego ogłoszenia o zgubie w urzędowej gazecie policyjnej i w dzienniku urzędowym „Monitorze Polskim“ na własny koszt inwalidy.

Szefostwo sanitarne, względnie P. K. U. wystawia duplikat po upływie 2 miesięcy od czasu ogłoszenia zguby w „Monitorze Polskim“ i powoduje równocześnie unieważnienie zagubionej książki inwalidzkiej w rozkazie dziennym D. O. K.

Szefostwa sanitarne, względnie P. K. U. wydają duplikat książki inwalidzkiej po poprzedniem zniszczeniu przez odnośnego inwalidę kwoty 10.000 mkp. na pokrycie rzeczywistych kosztów sporządzenia książki. Władza, sporządzająca duplikaty, może zwolnić inwalidę od powyższej opłaty na podstawie świadectwa ubóstwa, zależnie od swego uznania.

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Bolączki.

Dziwne metody Okr. Urzędu Ziemskiego w Przemyślu. Na wiosnę b. r. rząd wypłacił właścicielom obszaru dworskiego w Markowiźnie, w Kolbuszowskiem, pełną cenę szacunkową za zajęte na parcelację 100 morgów roli. Powiatowy Urząd Ziemski w Rzeszowie rozdzielił ten obszar między najbardziej potrzebujących włościan w Markowiźnie. Akta przesłał do Okr. Urzędu w Przemyślu. — Leżą one tam dotąd nie załatwione. Tymczasem grunta te, od pierwszego października, będące własnością państwa, stoją odłogiem. Poprzedni właściciele ich, żydzi, głoszą, że nadal je zatrzymają, albo je będą wydzierżawiać. Ludność, cierpiąca na głód ziemi, jest tem niesłychanie wzburzona. Chce ona tę ziemię kupić albo wydzierżawić, ale nie od żyda, tylko od państwa. Sprawę tę poruszył w Sejmie imieniem posłów Piastowców, poseł Jan Bielak. Niewątpliwie min. Osiecki zarządzi co potrzeba, aby te grunta stały się nareszcie własnością chłopów.

Skandale leśne. Powiat niżański jest bardzo bogaty w lasy. Ludność tego powiatu cierpi jednak na brak drzewa tak budulcowego jak opałowego, bo dostać go wogóle nie można, chyba za protekcją, albo za świadczenia w naturze. Natomiast i Sanem i kolejami wywozi się drzewo masowo. Znikają lasy i stare i młode, bo ustawa o ochronie lasów tem nie obowiązuje. Winne tu są władze, zwłaszcza województwo. Las w Pysznicy został przez starostę Friedricha zamknięty z powodu rabunkowej gospodarki. Firma, mająca tam wyrąb, pod nazwą „Zuch i Spółka", została ukarana aresztem. Cóż z tego, kiedy województwo zniosło zarządzenie starosty co do zamknięcia lasu, a dyrektorów firmy od aresztu uwolniło! Taksamo postąpiło wobec niejakiego Kozła z Jarocina. Czy można się dziwić, że w tych warunkach ludność dopuszcza się samowoli, że zrozpaczeni biedacy, nie mający na czem strawy uwarzyć, chętnie nastawiają ucho agitatorom bolszewickim, którzy się kręcą po powiecie. Sprawą tą zajął się poseł Socha i poruszył ją w Sejmie, domagając się od rządu zbadania skandalicznej gospodarki leśnej w powiecie niżańskim, pociągnięcia winnych do odpowiedzialności i ułatwienia ludności zaopatrzenia się w drzewo opałowe.

Lenistwo władz skarbowych. W powiecie lwowskim nie wymierzono dotąd podatku gruntowego ludności w całym szeregu gmin. Gdy ludzie zgłaszają się, aby podatek zapłacić, urząd podatkowy odprawia ich z niczem. Niektórzy chłopi jeździli po trzy razy do Lwowa, zanim się doprosili, by od nich odebrano podatek za pierwsze półrocze, bo za drugie pp. urzędnicy „jeszcze nie obliczyli". Przed dwoma laty pozabierano chłopom książki płatnicze i dotąd ich nie zwrócono, ani nie wydano pokwitowań, tak, że chłopi nie mają z czem iść do urzędu podatkowego. — Przyczyną tych stosunków jest podobno brak urzędników. Trudno to jednak tem tłómaczyć, skoro jest faktem, że urzędnicy ci, co są, mają czas wymierzać podatek dochodowy tym chłopom, którzy do płacenia go nie są wcale obowiązani. Sprawy te poruszył w Sejmie poseł Malik, domagając się od ministra skarbu poczynienia odpowiednich kroków, aby tym stosunkom położyć kres.

W sprawie przywozu z Niemiec zabawek. Do państwa naszego przywozi się dotąd mnóstwo zabawek dla dzieci z Niemiec i z Gdańska. Sklepy nasze są zalane fabrykatami niemieckiemi z tej gałęzi przemysłu. Wskutek tego **nasz przemysł zabawkarski w Małopolsce**, wcale dobrze do niedawna rozwinięty, upada. Jest rzeczą wskazaną, by nie sprowadzać do państwa towarów, które się u nas wytwarza, jest rzeczą pożądaną, by zabawkarski przemysł w Polsce był przez rząd popierany. Sprawę tę poruszył w Senacie imieniem senatorów Piastowców, sen. Tadeusz Kaniowski, domagając się od ministra handlu poczynienia odpowiednich kroków, by Polski nie zalewali Niemcy zabawkami i by polski przemysł zabawkarski był należycie przed konkurencją niemiecką chroniony.

Zjazd chłopski, czy zjazd bolszewików i bandytów.

Jak już pisaliśmy, ze zjazdu „Wyzwolenia", odbytego onegdaj w Warszawie, prasa lewicowa zrobiła „wielkie polityczne zdarzenie". Stwierdziliśmy odrazu, że ten **zjazd nie był wcale zjazdem chłopskim.** Większość jego stanowili robotnicy socjalistyczni i bolszewicy z Warszawy i okolicy. Tem się tłumaczy, że przemówienia socjalistów i bolszewików, były na tym zjeździe witane gorącemi oklaskami. Tem się też tłumaczy, że bolszewicy z Moskwy wydali do tego zjazdu specjalną odezwę, w której Lejba Trocki pobłogosławił p. Thugutta i Dąbskiego na dalszą robotę przeciw państwu polskiemu. Obecnie okazuje się, że poza bolszewikami i socjalistami **w zjeździe tym brali także udział bandyci,** włamywacze. Oni także „reprezentowali" lud wiejski, „reprezentowali" polskich chłopów.

Pomyślicie może, że to żarty. Niestety — nie żarty. To fakt!

Onegdaj **aresztowano w okolicach Warszawy szajkę bandytów, na której czele stał żyd,** nazwiskiem Kuper. Szajka ta dokonała całego szeregu **napadów na domy włościańskie.** Jednym z członków tej szajki był **Stanisław Kulik z Baranowa** w powiecie puławskim. Gdy go schwytano po nieudałym napadzie bandyckim, **znaleziono u niego legitymację „Wyzwolenia"**, przedstawiającą go **jako delegata z Lubelszczyzny na ten właśnie „wielki zjazd chłopski"**, który się onegdaj odbył w Warszawie.

Czy można się dziwić, że zjazd, w którym brali udział delegaci w rodzaju Kulika, trudniący się w wolnych chwilach polityką, a zawodowo bandytyzmem, uchwalił wypowiedzieć zdecydowaną wojnę rządowi Witosa i dążyć do obalenia go? Witos przecie każe bandytów oddawać pod sąd, Witos nie chce, żeby żydy bolszewickie nad Polską zapanowały. Rzecz zrozumiała, że p. Kulik, delegat organizacji „Wyzwolenia" z Lubelszczyzny, wali w rząd Witosa.

Rzecz charakterystyczna, że **jak pp. Thugutt i Dąbski pokumali się z żydami w Sejmie** i razem idą przeciw rządowi Witosa, **tak i ich działacze, w rodzaju Kulika,** już chodzą razem z żydami, **chodzą pod komendą żydów...** grabić polskich chłopów. Przykład Thugutta i Dąbskiego działa.

Bracia chłopi w Kongresówce! Czy wy jeszcze będziecie wierzyć „Wyzwoleńcom". Czy was nie przestrasza fakt, że waszym „reprezentantem" na zjeździe był bandyta, którego teraz oddano pod sąd doraźny?

O odpowiedź waszą jesteśmy spokojni...

Komu zależy na obaleniu rządu Witosa.

„Wyzwoleńcy“, Dąbszczacy i socjaliści krzyczą na wiecach i w prasie, że jedynym ratunkiem dla polskiego ludu jest obalenie rządu Witosa. Aby ten rząd prędzej obalić, wymienione stronnictwa idą z żydami, Niemcami i Ukraińcami. Dla kogo oni pracują? Czy dla ludu polskiego? Więc żyd, Niemiec, Ukrainiec ma być większym przyjacielem chłopa, niż Witos?

Komu naprawdę zależy na obaleniu rządu Witosa i to jak najrychlejszem, to wykazały obrady zjazdu kupców żydowskich, który się onegdaj odbył w Białymstoku. Na zjeździe tym wybitny działacz żydowski, senator Trusker, oświadczył, że „rząd Witosa musi upaść niezadługo i że to będzie bardzo zdrowo, bo przyszły rząd będzie miał większe zrozumienie dla interesów żydowskich“.

A więc rząd Witosa jest dlatego niewygodny, bo nie ma zrozumienia dla interesów żydowskich!

A komu to w Polsce dziś jedynie bardzo dobrze się powodzi? Kto to na nędzy chłopa robi miljardowe fortuny? — Kto to za chłopską krwawicę wykupuje w miastach masowo domy, tak, że n. p. w Krakowie, bodaj czy nie większość domów, jest już w rękach żydowskich? P. Trusker chce widocznie, żeby wszystko to, co ma wartość w Polsce, przeszło w ręce żydowskie. W tem przeszkadza mu rząd Witosa. A więc — huzia na Witosa!

Jak żydki zagrają, tak lewica skacze. I rozmaite Putki, Sanojce, Thugutty i Dąbscy, Diamandy i Perle krzyczą, co im sił starczy: Precz z rządem Witosa!

Ludu polski! Czy i ty będziesz ten krzyk powtarzał? Czy i tobie się wydaje, że trzeba rząd Witosa usunąć, bo on nie idzie na rękę żydom?!

Nie! Chłop polski stanie murem przy Witosie. — Z żydami niech idą Thugutty i Dąbscy!

Z polityki wewnętrznej.

Prasa lewicowa rozszerza ciągle wiadomości o rozsypywaniu się rządu Witosa. Jest to jej pobożne życzenie. Zapowiadanych przez lewicę dymisyj ministrów nie było. Na zgłoszoną przez min. Osieckiego dymisję nie zgodził się Klub Piastowców, bo nie widział potrzeby tej dymisji. Minister sprawiedliwości nie ustąpił. — Sprawa ministra robót publicznych nie była załatwioną i jest dalej w zawieszeniu.

Obecny minister skarbu, p. Kucharski, jest zacięcie zwalczany przez różne stronnictwa, które w swem łonie mają finansistów. Ci finansiści „patentowani“, nie mogą się pogodzić z tem, że minister Kucharski nie był nigdy n. p. dyrektorem banku. Jednak ministrami byli najwięksi głowacze finansowi, a nie zrobili tego, co zrobił min. Kucharski: zaczął rzeczywiście ściągać podatki, doprowadził do równowagi budżetu, przygotował wydanie nowych pieniędzy. Czy wobec ciągłych ataków min. Kucharski nie machnie ręką na wszystko i nie ustąpi, w tej chwili trudno powiedzieć.

Socjaliści uchwalili obecnie podjąć najenergiczniejszą walkę, aby zmusić rząd Witosa do ustąpienia. Dążeniem ich jest utworzenie rządu, do któregoby weszli oni, „Wyzwoleńcy“, żydzi, Niemcy i Ukraińcy. — Toby dopiero był, ich zdaniem, rząd naprawdę polski! Na razie zamiary ich nie mają żadnych szans powodzenia.

Sejm i Senat.

Lewica sejmowa, idąca razem z mniejszościami narodowemi, groziła po wydaniu przez Sejm sądowi dwóch posłów socjalistycznych, obwinionych o zajścia krakowskie, że nie przyjdzie więcej do Sejmu. Były to strachy na lachy. Na posiedzenie dnia 4 grudnia lewica stawiła się bardzo licznie. Pokazało się jednak, że przyszła z nowym planem, mianowicie z planem uniemożliwiania obrad sejmowych przez długie gadania, czyli przez t. zw. techniczną obstrukcję. Do każdego punktu porządku obrad zapisywali się liczni mówcy i gadali godzinami. W odpowiedzi stronnictwa większości postanowiły tak długo obradować, aż porządek obrad zostanie wyczerpany. Posiedzenie ciągło się przez 14 godzin i trwało do wpół do czwartej rano. Było naogół spokojne, ale nudne.

Już przy pierwszym punkcie obrad

zaczęła się opozycja.

Chodziło o przywrócenie mocy obowiązującej ustawy o regulowaniu podatków od spożycia. Wystąpiły przy tej sprawie, która powinna być odrazu przekazana komisji, wszystkie „brylanty“ lewicowe, popisując się pustą gadaniną. Przemawiał więc socjalista Diamand, przemawiał półbolszewik Wyzwoleniec Sanojca, po nim czysty bolszewik Łańcucki i wreszcie żyd Heller. Gdy poseł Łańcucki postawił wniosek o przejście nad ustawą do porządku, głosowali za tem Wyzwoleńcy socjaliści i wszystkie mniejszości narodowe jak jeden mąż. Przyszła potem pod obrady sprawa zmiany przepisów o urzędach dla ochrony lasów. Należało ją także odesłać odrazu do komisji. Ale wystąpił socjalista poseł Uziębło i wygłosił znowu półgodzinną mowę.

Następny punkt obrad to była

sprawa emerytur dla byłych ministrów.

Projekt tej ustawy wniósł był rząd Sikorskiego. Ponieważ ta ustawa wiąże się ściśle z ustawą emerytalną dla wszystkich urzędników, rząd Witosa musiał ją też Sejmowi przedłożyć. Chodzi w tej ustawie o to, by ministrowie, którzy byli urzędnikami, otrzymywali po ustąpieniu emeryturę, odpowiednią do rangi ministra, zaś ci, co nie byli urzędnikami, otrzymywali jednorazową odprawę w wysokości trzymiesięcznej ministerjalnej pensji. Sprawa słuszna i jasna. Przeciw ustawie wystąpił z gwałtowną mową socjalista poseł Czapiński, zabierając Sejmowi prawie godzinę czasu. Ciętą odprawę dali mu wiceprez. Korfanty i poseł Kozicki.

Dalsze obrady.

Następnie Sejm zatwierdził 13 układów międzynarodowych, zawartych przez rząd polski w sprawie ochrony pracy. Układy te dotyczą wyłącznie spraw

robotniczych. Z kolei Sejm po przemówieniach posła Taraszkiewicza i posła Rymara odesłał do komisji skarbowej rezolucje komisji oświatowej, odnoszące się do **żądań Białorusinów w sprawach szkolnych.** Uwzględnienie tych żądań zależy bowiem od tego, czy skarb będzie miał na to pieniądze.

Najdłuższą dyskusję wywołała **sprawa przesilenia w przemyśle włókienniczym.** Przemawiało kilkunastu posłów. Uchwalono rezolucje, streszczające się głównie w tem, by rząd dostarczył żywności robotnikom.

Dłuższa dyskusja toczyła się nad **ustawą o spółdzielniach.** Pos. Moraczewski, imieniem socjalistów, usiłował tłómaczyć, że spółdzielnie socjalistyczne nie paskują cukrem. To mu się nie udało, bo stwierdzono, że socjalistyczne spółdzielnie za rządu Sikorskiego otrzymywały kilka razy więcej cukru niż miasta i w wielu wypadkach cukrem tym paskowały.

Na końcu posiedzenia odrzucono wniosek socjalistów, zmierzający do **unieważnienia nominacji p. Korfantego na wiceprezesa Rady ministrów,** odrzucono też wniosek żydowski **w sprawie prześladowania żydowskich szkół ludowych.** Za tym wnioskiem głosowali socjaliści. Wreszcie odrzucono wniosek „Wyzwoleńców", domagający się swobody urządzania zgromadzeń pod gołem niebem.

Następne posiedzenie Sejmu odbyło się we wtorek, dnia 11 grudnia.

Senat

odbył dwa posiedzenia. Na jednem posiedzeniu zatwierdzono umowę handlową i traktat przyjaźni z Turcją, przyczem podniesiono, że Turcja była jedynem państwem, które nigdy nie uznało rozbiorów Polski. Dalej przyjęto ustawę o zniesieniu ministerstwa poczt i telegrafu, nowelę do podatku giełdowego, **ustawę o urządzeniu loterji i założeniu państwowej loterji klasowej,** ustawę o uposażeniu sędziów i prokuratorów. Na podstawie tej ustawy sędziowie i prokuratorzy pobierać będą pensje mniejwięcej w wysokości przedwojennej.

Na posiedzeniu dnia 6 grudnia Senat, po referacie sen. Buzka, przyjął ustawę **o waloryzacji podatków.** Główne postanowienia tej ustawy podamy w następnym numerze.

Prace komisyj sejmowych

były ożywione. Komisja budżetowa obradowała nad programem ministra skarbu i program ten zatwierdziła, poczem przystąpiła do obrad nad budżetem na rok przyszły. Komisja zagraniczna wysłuchała sprawozdania prezesa polskiej delegacji w Moskwie. Stwierdził on, że **rząd sowiecki nie wykonuje zobowiązań traktatu ryskiego.** Komisja odbudowy kraju obradowała nad ustawą o odbudowie. Ustalono, że państwo będzie dawać pożyczki na odbudowę w wysokości jednej czwartej kosztów budowy. Uchwalono też, że ktoby użył tych pieniędzy na inne cele, będzie karany więzieniem, względnie karą pieniężną. W komisji oświatowej odrzucono na wniosek naszego posła Malika wniosek posłów żydowskich, protestujący przeciw ograniczeniu przyjmowania żydów na uniwersytety polskie.

Czas odnowić prenumeratę!

Sprawy polskie.

Międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Hadze rozstrzygnął onegdaj częściowo **sprawę Jaworzyny.** Stwierdził, że granica między Polską a Czechami może być zmieniona. Sprawa zostanie załatwiona ostatecznie przez Radę ambasadorów.

Były minister spraw zagranicznych, p. Skrzyński, jest obecnie w Anglji. Przyjaciel jego angielski, dziennikarz Harrison, zamieścił w jednym z pism londyński, z jego namowy artykuł, który narobił dużo wrzawy w świecie. P. Harrison zwala winę wojny światowej na Francję i stara się udowodnić, że Francja jest nieszczęściem Polski. Jest to **nikczemna napaść na Francję.** P. Skrzyńskiego powinien rząd pociągnąć do odpowiedzialności.

Doradca finansowy rządu polskiego, Anglik Young, zamieścił w pismach angielskich oświadczenie, stwierdzające, że **Polska osiągnęła we wszystkich dziedzinach wielki postęp,** że ma wszelkie dane do tego, by w najbliższym czasie uzdrowić swoją walutę. Young wierzy, że **rząd obecny to wielkie dzieło przeprowadzi.** Może nasze różne niedowiarki przestaną teraz kopać dołki pod rządem, skoro opinja bezstronnego Anglika jest dla tego rządu przychylna.

Bolączką Polaków w Ameryce jest **brak polskich biskupów.** Sejmowa komisja zagraniczna wezwała rząd, aby wyjednał u Ojca świętego mianowanie kilku biskupów Polaków w Ameryce.

Przegląd polityczny.

Najważniejszym wypadkiem ubiegłego tygodnia były **wybory w Anglji.** Odbywały się one pod hasłem wprowadzenia lub niewprowadzenia cła na towary, do Anglji przywożone. Za wprowadzeniem tych ceł byli konserwatyści, przeciw byli liberali, których przywódcą jest Lloyd George. Wybory przyniosły konserwatystom klęskę. Uzyskali oni 255 mandatów, liberali 157, partja robotnicza 189. Żadne ze stronnictw nie uzyskało większości. Anglja, jako ojczyzna parlamentaryzmu, nie zniesie parlamentu bez większości. Jest więc rzeczą pewną, że za dwa lub trzy miesiące nowy **parlament zostanie rozwiązany,** a dopiero następne wybory pokażą, za czem właściwie Anglicy się oświadczają.

W Niemczech rząd dra Marksa **uzyskał** od parlamentu **pełnomocnictwa** do przedsiębrania wszelkich środków, które uzna za konieczne dla dobra państwa. Przeciw temu **rządowi** występują **szowiniści** niemieccy. Zdaje się, że rząd Marksa także **rozwiąże parlament,** aby nowe wybory mogły przynieść większość. Zaburzenia w miastach niemieckich nie ustają. Wzmaga się drożyzna i głód.

W Rosji odbywają się obecnie wybory do sowietów. Znamiennem jest, że mimo teroru rządu **do sowietów wybrano teraz znaczną liczbę przeciwników bolszewickich.** Na Trockiego usiłowano onegdaj wykonać zamach. **Rząd sowiecki** jednak, oparty na terorze, trzyma się, a nawet **zbroi się** coraz bardziej, marząc jeszcze ciągle o rewolucji światowej.

We Francji zagadnieniem chwili jest obecnie **reforma wyborcza.** Toczy się tam walka o to, czy ma

być głosowanie pięcio-przymiotnikowe, a więc z proporcjonalnością, czy cztero-przymiotnikowe, bez proporcjonalności. Prezydent republiki oświadczył się za zatrzymaniem proporcjonalności.

W Austrji wybuchły strajki urzędnicze. Strajk pocztowy trwa w całej pełni. Rząd oświadczył, że raczej ustąpi, aniżeli się zgodzi na podwyżkę płac urzędniczych, na którą nie stać skarbu.

W Grecji toczą się zacięte walki między zwolennikami republiki a zwolennikami monarchji. Zdaje się jednak, że republikanie zwyciężą.

W Ameryce przygotowują się do wyborów prezydenta. Obecny prezydent, Coolidge, wystąpi jako kandydat. Wybory odbędą się w marcu.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy: Niedziela, 16 grudnia: Albiny; poniedziałek, 17 grudnia: Łazarza; wtorek, 18 grudnia: Oczekiwania N. M. P.; środa, 19 grudnia: Urbana; czwartek, 20 grudnia: Teofila, Dominika; piątek, 21 grudnia: Tomasza, Seweryna; sobota, 22 grudnia: Zenona; niedziela, 23 grudnia: Wiktorji.

W niedzielę 23 grudnia o godzinie 8 rano pełnia.

Opał dla szkół.

Sprawa braku opału w szkołach była przedmiotem obrad sejmowej komisji oświatowej. Przedstawiciel rządu oświadczył w komisji, iż sprawa ta została załatwiona pomyślnie. **Minister skarbu wydzielił już potrzebne na sprawienie dla szkół opału pieniądze.** W ten sposób szkoły nasze zostały zabezpieczone przed zamknięciem w czasie zimy.

Jak sobie socjaliści słodzą ciężkie czasy.

Przed kilku tygodniami władze stwierdziły, że cukier, przydzielany magistratowi w Łodzi dla najbiedniejszej ludności po tanich cenach, dziwnie się ulatniał. Zbadawszy sprawę, stwierdziły, że **urzędnicy magistraccy 40 metrów cukru, przydzielonego przez rząd dla najbiedniejszych, sprzedali żydom na pasek.** Onegdaj odbyła się sądowa rozprawa przeciw tym urzędnikom. Okazało się, że **wszyscy oskarżeni byli członkami partji socjalistycznej.** Oni, którzy najwięcej na paskarstwo wrzeszczą, sami robili pasek cukrem i to kosztem największych biedaków, którym na zgromadzeniach przedstawiali chłopów jako paskarzy!

Tak to walczący z rządem Witosa „obrońcy proletarjatu“ słodzili sobie w Łodzi cukrem ciężkie czasy.

O sprowadzenie zwłok Sienkiewicza do kraju. Wielki twórca trylogji, Henryk Sienkiewicz, zmarł, jak wiadomo, w czasie wojny w Szwajcarji i tam spoczywają Jego zwłoki. Obecnie w Warszawie powstał komitet, który podjął myśl sprowadzenia zwłok wielkiego pisarza do kraju. Zwłoki Sienkiewicza powinny spocząć na Wawelu obok zwłok Adama Mickiewicza.

Uznanie dla Polki. Rząd francuski wniósł w parlamencie ustawę o przyznanie znanej wielkiej uczonej Polce, p. Marji Skłodowskiej, stałej pensji w kwocie 40 tysięcy franków rocznie. W ten sposób Francja czci zasługi p. Skłodowskiej w 25 rocznicę odkrycia przez nią radium. Odkrycia tego dokonała p. Skłodowska wespół z mężem, p. Curie.

Nowy powiat w Małopolsce. Minister spraw wewnętrznych wydzielił szereg gmin z powiatów żywieckiego i myślenickiego i utworzył powiat, którego ośrodkiem będzie Maków. Tam będzie się mieścić starostwo.

Zniesienie powiatu podgórskiego. Ministerstwo spraw wewnętrznych skasowało powiat podgórski i przyłączyło go do powiatu krakowskiego.

Nowe miasto w Polsce. Z osady Konstantynów i wsi Konstantynówek w powiecie łódzkim utworzono gminę miejską. Magistrat mieścić się będzie w Konstantynowie.

Kurs złotego polskiego wynosi obecnie 600 tysięcy marek.

Ministerstwo reform rolnych zarządziło, by przy wszelkich nowozawieranych dzierżawach gruntów państwowych czynsz dzierżawny był wyznaczony w życie i pobierany w markach wedle wartości żyta w dniu wpłaty.

W Witanowicach otwartą została agencja pocztowa. Teren działania tej agencji obejmuje gminy: Witanowice, Lgota, Babica, Zygodowice.

„Związek osadników we Lwowie“, instytucja, obejmująca całokształt spraw osadniczych, rozpoczął działalność. Pracuje on na terenie całej Małopolski wschodniej. Siedzibą Związku jest Lwów, ul. Mickiewicza l. 26 I p.

Dom żołnierza polskiego w Krakowie. Komitet obywatelski, zawiązany w Krakowie, pracuje energicznie nad budową Domu żołnierza polskiego przy ul. Lubicz. Dom ten służyć będzie żołnierzom polskim, a więc w pierwszej linji synom ludu polskiego. Jest rzeczą pożądaną i wskazaną, by lud polski wziął udział w budowie tego domu przez nadsyłanie bodaj drobnych składek pieniężnych. Składki przyjmuje także administracja „Piasta“.

Szlachetny czyn lekarza. Otrzymaliśmy następujące pismo: „Dnia 17 listopada zwiedzał starszy lekarz powiatowy, dr Bielatowicz z Tarnowa gminę Siedliska, w której panowała czerwonka. Widok nędzy w chacie rodziny Pawłowskich tak przejął serce szlachetnego lekarza, że pozostawił on biedakom z własnych funduszów pół miljona marek, aby ci ludzie mogli zaspokoić bodaj pierwsze potrzeby. Niewielu dzisiaj takich szlachetnych się spotyka! Uważamy za obowiązek podnieść piękny czyn zasłużonego i cieszącego się powszechnem uznaniem lekarza, i złożyć mu imieniem gminy i rodziny Pawłowskich serdeczne „Bóg zapłać“! Naczelnik gminy *Jakób Rzeszutko,* kier. szkoły *W. Wielgus.*

Związek polskiej akademickiej ludowej młodzieży „Posiew“ we Lwowie prosi nas o zaznaczenie, że istnieje już dwa lata i rozwija bardzo wydatną pracę. Jest to jedyna akademicka organizacja, łącząca ogół akademickiej młodzieży ludowej na terenie lwowskim. Związek jest niepolityczny, nie pozostaje pod wpływem żadnej partji.

Związek strzelecki w Krakowie nadsyła nam pismo, w którem, odnośnie do artykułu „Piasta“ w numerze 48 pod tytułem „Organizujmy Związek Wiarusów“ oświadcza, że Związek strzelecki nie stanął na gruncie partyjnym, bo wedle § 4 statutu jest organizacją, mającą za zadanie kształcenie członków pod względem wojskowym, bez zajmowania się sprawami politycznemi. Pismo podnosi dalej, że Związek żadnej innej organizacji nie zwalczał i nie zwalcza.

Kurs marki polskiej mniejwięcej się utrzymuje. Za dolara płaci się przeciętnie około 4 miljonów marek, za franka francuskiego 200.000 mkp., za koronę czeską 110.000 mkp., za koronę austrjacką 53 marki, za franka szwajcarskiego 670.000 mkp.

Ceny złota i srebra. Kasa państwowa płaciła w ubiegłym tygodniu za monety złote: za rubla 1,807.300 mkp., za koronę 711.700, za markę niemiecką 836.800, za dolara 3,514 000, za gram złota 2,335.100 mkp. Za monety srebrne płaciła: za rubla 1,200.500 mkp., za koronę 278 400, za markę niemiecką 333.500, za dolara 1,604.800, za gram srebra 66.700 mkp.

10-miljonowe banknoty markowe zostaną niezadługo wydane. Na banknotach tych znajduje się obraz zamku wawelskiego. Wydanie tych banknotów nie powiększa właściwie ilości pieniędzy papierowych w Polsce, bo równocześnie prawie że wyszły z obiegu 5, 10, 20, a nawet i 100-markówki.

Cena dowodu osobistego względnie „paszportu“ wynosi od 15 b. m. kwotę 50 tysięcy marek p.

Ceny zboża. W ubiegłym tygodniu płacono za 100 kg przeciętnie: pszenica 12 i pół miljona, żyto przeszło 8 miljonów, jęczmień 8 miljonów, owies 7 miljonów, kasza hreczana 21 miljonów.

Listy.

Lud podporą państwa.

Kozy w Bialskiem. Czytam różne gazety. Wściekłość człowieka bierze, gdy widzi, w jaki sposób tak zwana „lewica“ walczy obecnie z rządem, a, prawdę powiedziawszy, z państwem. **Do czego zmierza lewica, tośmy, chłopi, mieli dowód dnia 6-go listopada w Krakowie**, gdzie socjaliści zorganizowali masowy mord polskich żołnierzy, chłopskich synów. I dlatego nas dziwi, że rząd tak w rękawiczkach obchodzi się z tymi, co weń biją, jak w bęben i państwu szkodzą. Raz by należało wziąć tę bandę, jak się to mówi, „za pysk“, i skończyć z pobłażaniem zbrodniarzom, którzy robią co mogą, aby państwo nasze utrzymać nadal w nędzy, w jakiej się znalazło, albo je zaprzepaścić i oddać w ręce Lejby Trockiego. **My, chłopi, mamy już warcholenia dość!** Pod panowanie żydów, rządzących Rosją, nie pójdziemy. **Rozbijać państwa nie pozwolimy.** Nam bieda doskwiera większa, niż mieszkańcom miast, ale wiemy, że ta bieda się skończy. Dlatego też my sami zaczniemy namacalnie rozprawiać się z tymi, którzy rządowi uniemożliwiają pracę nad ratowaniem państwa. Mogą sobie Dąbscy i Thugutty, Putki i Sanojce zachwalać i słuchać Trockich, Sobelsohnów. My nie pójdziemy ani za Trockim ani za żadnymi Putkami. *Franciszek Olma.*

Jak żydzi sieją zamęt.

Kamienica, koło Łącka w Sandeckiem. Źle jest w Ojczyźnie naszej i będzie jeszcze gorzej, jeśli rząd będzie dalej tak pobłażliwym, jak jest. Czy p. prezes ministrów Witos i p. minister spraw wewnętrznych, Kiernik wiedzą, co się po wsiach dzieje? Pomijając szynkowanie żydów u nas w niedziele i święta, sprzedaż przez nich niedozwoloną sacharyny zagranicznej, masowy wywóz drzewa bez żadnych kart przemysłowych i bez płacenia podatków od obrotu, wspomnę tylko, że ci żydzi, którym „wszystko wolno“, chcąc chłopa zwrócić przeciw rządowi i zrobić z niego bolszewika, rzucili się w gminy, w których są sami „Piastowcy“ i głoszą, że „panowie chcieli Witosa zamordować i dlatego uciekł do Wiednia“! W innej gminie żyd chodził od domu do domu i głosił: „na własne oczy widziałem, jak w Krakowie panowie Witosa powiesili“. Czy wobec takiej podłej agitacji będzie dziś chłop płacił wysokie podatki? Czy to nie zaszkodzi już nietylko stronnictwu ale i Ojczyźnie? Niech nad tem łaskawie zastanowi się p. minister Kiernik.

Ks. Jan Zachara.

Chłopski „raj“.

Karsy w Dąbrowskiem. Krew się w żyłach ścina, gdy się czyta o mordowaniu naszych dzieci, żołnierzy, na ulicach Krakowa! Do tego więc doszło, że przez żydów i żydowskich parobków giną nasze dzieci albo dogorywają w szpitalach za to, że spełniali żołnierski obowiązek? Co wy na to, bracia chłopi?! Niestety, i na wsiach tych żydowskich parobków nie brakuje. Jest tu w Karsach posterunek policji. Było już 7 kradzieży we wsi, ale sprawców żadnej policja nie wykryła. Za to, gdy pies zaszczeka na policjanta, to w tej chwili jest doniesienie policyjne, maszeruj chłopie do Dąbrowy i płać karę. Ale jak u żyda jest pies, nigdy nie wiązany i bez kagańca, to policja tego nie widzi. I nie widzi policja, że Ruchla Holzer od dwóch lat handluje tytoniem, spirytusem, mydłem tylko za pszenicę, i nie widzi, że inny żyd, Mann, okrada ludność w bezczelny sposób. W Lubiczku kupił on u gospodarza Szatana pszenicę i jęczmień i zarobił za trzy dni 20 miljonów! Tak to jest teraz z chłopem. W Krakowie mordują naszych synów, a po wsiach tasama ręka żydowska wysysa ostatnią krew z chłopów. A policja te pijawki otacza opieką. Co na to p. minister Kiernik?

Czytelnik.

Bolączki ziemi Dąbrowskiej.

Gręboszów w Dąbrowskiem. Dnia 11 listopada wypełniła się po brzegi sala szkolna w Gręboszowie. Ściągła wszystkich wiadomość o zbrodni krakowskiej. Z zapartym oddechem wysłuchali zebrani odczytanych opisów tej zbrodni, Zawrzeli wszyscy oburzeniem. A że właśnie z wieży kościelnej zadzwoniono na „Anioł pański“, obecni, wstawszy, chórem odmówili modlitwę za spokój dusz poległych w Krakowie żołnierzy. — Rozumiemy ciężką dolę mieszkańców miast ciężką dolę robotnika, ale nie rozumiemy, jak można było doprowadzić do tego, by mordować naszych synów! Nie rozumiemy tembardziej, że na wsi nędza jest nie mniejsza, niż w mieście. Jeżeli nam nie grozi śmierć głodowa, to jednak **grozi nam śmierć od mrozu**, bo ludność przy obecnych cenach nie jest w stanie zaopatrzyć się w opał. Przed wojną za metr pszenicy dostało się 10 metrów węgla; dziś się dostanie 3; i tak ze wszystkiem. Ludzie chodzą prawie nago. Tymczasem fabrykanci, przemysłowcy, zbijają majątki. Czyim kosztem? Nas, rolników. **Jest rzeczą konieczną, by rząd obmyślił środki na obniżenie cen opału i odzieży.** Musi się **te ceny sprowadzić do miernika przedwojennego.** Jeżeli to się nie stanie, to **wieś wstrzyma dowóz środków żywności do miast,** bo ceny produktów rolniczych uniemożliwiają rolnikom kupno odzieży i opału. Zwrócono się do posłów z wezwaniem o uzyskanie ułatwień w dostawie węgla dla szkół i dla wyjazdu biednej ludności na zarobek do Francji. Na tem obrady zakończono. *Ks. Piotr Hałak*, proboszcz. *Jan Barabasz*, nauczyciel. *Franciszek Dziubła. Piotr Janas.*

Prosimy odnowić prenumeratę!

Baczność Jarosławskie!

W piątek dnia **21 grudnia** b. r. o godzinie 11 przed południem odbędzie się **w Jarosławiu w sali ratuszowej zebranie Związku wójtów i pisarzy gminnych** powiatu jarosławskiego, na który **przybędzie poseł Gruszka.**

Jawić się winni wszyscy naczelnicy gmin i sekretarze z uwagi na ważność narad.

Za zarząd:

Sekretarz	Przewodniczący
Antoni Czyż	*Józef Czubocha*
sekr. gminy w Chłopicach.	nacz. gminy Tuczempy

Odpowiedzi Redakcji.

Fr. Haj, Zator: Przy wywozie samochodu czy motocyklu zagranicę opłaca się pewną większą kwotę, co daje gwarancję, że motocykl czy samochód wróci do kraju, bo właściciel nie zechce się narazić na stratę kaucji. — **J. Sułkowski, Przyszowa:** Sprawę przydziału osad żołnierskich wyjaśniliśmy w poprzednim numerze. Skoro pan nie wyjechał, wojsko mogło uznać, że pan zrezygnował z działki. Trzeba było odrazu zawiadomić wojskowość, że z powodów niezależnych niemoże pan w terminie wyjechać. Teraz należy się zwrócić do Wydziału osad żołnierskich w ministerstwie spraw wojskowych, Warszawa, i zapytać, co się z tem stało. — **L. Flisek, Międzybrodzie Kob.:** Nowe pieniądze o wartości złotej puszczone zostaną w obieg w ciągu najbliższych tygodni. Kiedy, to na razie jest tajemnicą rządu. Zostaną wydane monety bronzowe na 1, 2, 5 i 10 groszy, niklowe na 20, 25 i 50 groszy, srebrne na 1 i na 5 złotych polskich. Monet złotych rząd wypuścić nie może, bo żydzi by je bardzo szybko wywieźli za granicę. Będą więc złote papierowe, ale mające pokrycie w złocie. Wydanych ich będzie tylko tyle, na ile jest to pokrycie. Wiadomości o puszczeniu w obieg banknotów markowych na 5 miljonów, rozpuszczone przez prasę lewicową, są nieprawdziwe. Zaginione numery „Piasta" może pan nabyć w administracji. Paszport czeski może otrzymać tylko czeski obywatel u miejscowej władzy w Czechach. Po książki do czytania zgłosić się najlepiej do księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Kraków, Rynek główny, Linja A-B. Trzeba posłać znaczki na odpowiedź i poprosić o wykaz książek, nadających się dla pana. Książki są jednak obecnie szalenie drogie. Zaginioną przesyłkę trzeba reklamować na poczcie, która powinna dać odszkodowanie. — **Fr. Kwarciak:** Kalendarz, o jaki chodzi, nie wyszedł. Zaległości podała panu administracja. Uwaga, że w „Piaście" należałoby drukować powieść, bardzo słuszna. Mamy nadzieję, że od nowego roku rozpoczniemy już druk powieści. — **J. G.:** Notarjusz zasadniczo prawa takiego nie ma. Zresztą za sporządzenie kontraktu był zapłacony. Jeżeli żąda pieniędzy za wniesienie do tabuli, to jego winą jest, że tego dotąd nie załatwił. Dla uniknięcia kłopotów najlepiej iść na drogę ugody z owym notarjuszem, którego postępowanie nie jest stanowczo właściwe.

Franaszek, Budapeszt: Dzięki, drukujemy. Listy z takiemsamem oburzeniem z powodu zbrodni krakowskiej otrzymaliśmy i z Danji, i z Francji, i z Ameryki od naszych wychodźców. Zbrodnia ta otworzyła oczy nawet zwolennikom socjalistów. Wiademy artykuł zamieścimy. — **Pren. Nr 8:** Zapłacona do końca roku. Dotąd niema ustawy samorządowej. Powinna ona być uchwalona przez Sejm jaknajrychlej. Dopóki jej niema, sprawa finansów gminnych jest nieustalona. Kursów sekretarzy gminnych obecnie niema. Gdy będą, ogłosimy w „Piaście". — **Kowalski:** Żądany adres brzmi: Redakcja „Wychodźcy", Warszawa, Krakowskie Przedmieście 70. — **Swiadek:** Niepodpisanych listów nie drukujemy. Jeżeli Woźniak kupił karczowiska i przemienił na orne pola, to jużci droga przestała istnieć. Skoro komisja wyznaczyła inną drogę, to władze bezpieczeństwa muszą czuwać nad tem, by Woźniakowi przez pola nie chodzono. Władze muszą stać na straży praw obywatelskich. Kto nie chce uznać zarządzenia komisji i chodzi Woźniakowi po polu, musi ponieść karę. — **P. Knapik, Stryszowa:** Wybory Rad gminnych odbywać się nie mogą, bo dotąd niema ustawy o ustroju gminy, powiatu i województwa, czyli ustawy samorządowej. — **L. Budzyna, Gruszów Wielki:** List przesłaliśmy naszym posłom, aby sprawą się zajęli. Co do agentów kompanij okrętowych — to posłowie nic zrobić nie potrafią. Agenci stoją na usługach tych kompanij. Że to są sami żydzi, na to poradzić nie można. Skrupulatne badania lekarskie w Gdańsku są wynikiem wyraźnych przepisów, wydanych przez rząd amerykański. Przepisy te są niewątpliwie ostre, ale też wydane zostały celowo, aby utrudnić wyjazd do Ameryki, bo Ameryka nie chce imigracji. — **P. Kukuła, Zagórnik:** Odezwy nie mamy. Gotowi jesteśmy każdej chwili zamieścić. Prosimy o przysłanie jej jeszcze raz. — **J. Wierucki, Błaszki:** Garbarnia jest bardzo rentownem przedsiębiorstwem. Nie można jej jednak prowadzić bez odbycia odpowiedniej praktyki. Należałoby się zwrócić do jakiegoś większego garbarza i poprostu wstąpić na praktykę. W przeciągu roku można się dobrze wyuczyć. Na własny użytek może każdy garbować skóry. Odpowiednie przepisy podamy w jednym z najbliższych numerów „Piasta". — **Czytelnik z Głowienki:** Przepisy ustawy są w tym kierunku zupełnie wyraźne. Obecnie poseł Hulak przedłożył Sejmowi wniosek o nowelę do tej ustawy. Czy ta nowela przyjdzie do skutku w tej chwili trudno powiedzieć. Rada więc jest tylko jedna niech pan się zgłosi do starosty i sprawę mu przedstawi oraz poprosi, by pana dopuszczono do egzaminu na czeladnika przed komisją w starostwie. Jeśli pana dopuszczą do tego egzaminu, a pan go zda, to pan dostanie koncesję. — **Wł. Pomykała, Rzeczyca Długa:** Skoro sprawa w sądzie, to na przebieg jej nikt nie może mieć wpływu. Trzeba poprostu postarać się o dobrego i uczciwego adwokata, który, zbadawszy akta, powie wprost, czy gmina ma szanse wygrania, czy nie. Możnaby też spróbować porozumienia wprost z właścicielem. — **J. Przybycień:** Sprawa nie przedstawia się tak, jak to twierdzą rozmaite Putki. Musi być zawarta umowa z Watykanem i ta umowa będzie zawarta. Jesteśmy krajem katolickim i musimy uszanować Stolicę apostolską. Duchowieństwo polskie zrozumiało także konieczność reformy rolnej i konieczność parcelacji dóbr kościelnych. Zresztą najbliższe tygodnie przyniosą niewątpliwie decyzje, które ostatecznie zadadzą kłam bezmyślnej agitacji „Wyzwoleńców". Ludzie przekonają się wtedy namacalnie, że „Wyzwoleńcy", kopiąc dołki pod rządem, dążą nie do przeprowadzenia reformy rolnej, ale do zaprzepaszczenia jej. Rząd jednak idzie wytkniętą drogą i już za kilka tygodni przystąpi do parcelacji 200.000 hektarów ziemi w roku przyszłym. W następnym roku pójdzie znowu 200.000 hektarów i tak będzie szło dalej. „Wyzwoleńcy" krzyczą, a rząd pracuje nad spełnieniem tego najważniejszego ludowego postulatu.

ZA OGŁOSZENIA REDAKCJA NIE ODPOWIADA

ZAWIADOMIENIE.

UNITED STATES LINES

JEDYNA RZĄDOWA

AMERYKAŃSKA LINJA OKRĘTOWA

Centrala na Polskę: **Warszawa, Senatorska 28/30**

zawiadamia, że z dniem dzisiejszym otworzyła Oddział tejże Linji Okrętowej dla wygody **P. T. Emigrantów i Reemigrantów**

w Krakowie, ul. Radziwiłłowska L. 24

Telefon 4444

dokąd wszyscy **mający wyjechać do Ameryki P. T. Emigranci i Reemigranci winni zgłaszać się** po wszelkie informacje, **których udziela się bezpłatnie ustnie lub pisemnie. — Sprzedaż kart okrętowych wszystkich klas; plany okrętów do dyspozycji. —** Prospekty i przewodniki po Ameryce 64 stron druku darmo i opłatnie. 1254 2 2

„LEVIATHAN"

największy okręt świata — 50.956 ton, **przebywa ocean w 5 dniach — odchodzi 15 grudnia z Cherbourga.**

POWYŻ 300 SZTUK DZWONÓW

we wadze od 10 do 500 kg z metalu przedwojennego, pierwszej jakości, posiada stale na składzie

ODLEWNIA DZWONÓW BRACI FELCZYŃSKICH

w Kałuszu i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63 (Zasanie).

Również przyjmuje firma stare, pęknięte dzwony do przelania. 1254 2 5

Czego czekacie, Polacy i Polki?!

Święta się zbliżają! Pamiętajcie, że wszystko wciąż drożeje, a przecież każdy z Was potrzebuje cokolwiek z towarów, więc korzystajcie z okazji i nie odkładajcie na później, a zwróćcie się zaraz z piśmiennemi zamówieniami tylko do składu:

„POLSKA MANUFAKTURA"

jako najtańszego źródła towarów w Łodzi.

Wysyłam każdemu pocztą za zaliczką cały komplet z 8 sztuczek towarów.

To znaczy: 1 sztukę mocnego towaru podwójnego na całe męskie ubranie, 1 sztukę na całą damską suknię, 1 sztukę 3 metry płótna gładkiego lub kolorowego na koszulę męską, 1 sztukę na śliczną bluzkę, 1 sztukę na fartuch damski i jedną chustkę na głowę.

I to wszystko razem tylko za 15,000.000 mkp. wysyłam każdemu za zaliczką pocztową.

Zamówienie wraz z zadatkiem w kwocie 5,000.000 mkp. prosimy adresować:

Do najtańszego źródła towarów

„POLSKA MANUFAKTURA"

w Łodzi, ul. Wschodnia L. 56, skrytka pocztowa Nr 242.

UWAGA!

Również są do nabycia płótna białe i kolorowe na wsypy, poszwy i koszule po 600.000 mkp., lepszy gatunek 750.000 i 880.000 mkp. za 1 metr. Sibir zimowy zastępujący kożuch na zimę po 1,500.000 mkp., lepszy gatunek 1,800.000 mk. za 1 metr. Korty wełniane na zimowe ubrania męskie i damskie po 3,500 000 mkp., lepszy gatunek 5,000.000 mkp. i 7,500.000 mkp. za 1 metr.

Uwaga: Z powodu obecnej niestałej sytuacji cen, towary wysyłamy, tylko po otrzymaniu połowy gotówki zgóry, resztę zaś za zaliczką pocztową.

Uwaga: Jeżeli towar się nie spodoba, przyjmujemy takowy z powrotem i zwracamy pieniądze. Prosimy o szybkie nadesłanie zamówień, gdyż ceny te obowiązują tylko kilka dni. Prosimy adresować: 1268

„POLSKA MANUFAKTURA"

w Łodzi, ul. Wschodnia L. 56, skrytka pocztowa Nr 242.

Czy kupiliście już kalendarz na rok 1924?

Jeżeli nie, to napiszcie kartkę do Książnicy Naukowej w Przemyślu, a ta nadeśle Wam przepiękny kalendarz jak: Ludowy, Marjański, Mieszczański, Powszechny, Rodzinny lub Uniwersalny.

Kalendarz taki będzie Wam najlepszym doradcą w sprawach pogody, uprawy pól, chowu bydła a więc w sprawach gospodarstwa. Będzie on Waszym najlepszym przyjacielem. 1264

Wydatek na kalendarz opłaci Wam się stokrotnie.



NIETYLKO OGÓLNE UZNANIE, ALE I NAJWYŻSZE ODZNACZENIE: **MEDAL ZŁOTY PAŃSTWOWY,** OTRZYMANY NA TEGOROCZNEJ WYSTAWIE W WŁOCŁAWKU, DOWODZĄ, ŻE CYKORJA **GLEBA Z PODKOWĄ** JEST NAJLEPSZĄ DOMIESZKĄ DO KAWY.

1260 2 4

Korzystajcie z wielkiej wyprzedaży!!

W razie, gdyby ceny naszych towarów nie okazały się o 100% tańsze od cen rynkowych, lub towar nie byłby odpowiedni, przyjmujemy takowy z powrotem lub zwracamy natychmiast pieniądze. Towary wysyłamy bez zadatku po otrzymaniu adresu. Dziesiątki tysięcy osób przekonało się, że najtańszem źródłem zakupu jest nasza firma. Dowodem czego świadczą tysiące listów, napływających z gorącemi podziękowaniami za solidność i taniość naszych towarów.

RESZTKI NA UBRANIA I KOSTJUMY.

Resztki nasze nadają się na śliczne męskie ubrania i kostjumy damskie. Resztki te są z materjałów ubraniowych pierwszorzędnych fabryk, pełnej szerokości, we wszystkich kolorach.

Cena za 3 metry, gatunek „A" 7.800.000 mkp.
„ „ 3 „ „ „B" 12,000.000 „
„ „ 3 „ „ „C" 15,600.000 „
„ „ 3 „ „ „D" 21,000.000 „
„ „ 3 „ „ „E" 27,900.000 „

Na żądanie klienta dodajemy pełen komplet podszewki pod marynarkę, kamizelkę, spodnie, kieszenie i do rękawów po 5,500.000, 7,000.000 i 8,500.000 mkp.

Materjał na mundury wojskowe kolor. granat, czarny i khaki po 3,500.000, 4,700.000, 5,500.000 i 7,500.000 mkp. za metr.

Polecamy po starych cenach bostony na czarne i granatowe ubrania. Boston kl. I 3,500.000, II 5,700.000, III 7,500.000 i IV 9,000.000 mkp. za metr.

Kamgarny krajowe, bielskie i angielskie, bardzo wysoki gatunek, we wszystkich kolorach, gatunek „A" 7,000.000, „B" 8,200.000 i „C" 9,500.000 mkp. za metr.

Weloury na palta jesienne i zimowe. czysto wełniane, z lewej strony krata, pierwszorzędne gatunki po 4,500.000, 6,000.000 i 8,500.000 mkp. za metr.

RESZTKI NA KUPONY SPODNIOWE.

Czarne tło w białe paski do ubrań wizytow. po 3,000.000 i 6,000.000 mkp.

Kamgarnowe po 7,000.000, 10,000.000 i 12,000.000 mkp.

„Struks", specjalnie do konnej jazdy, kolor wojskowy lub piaskowy, cena za 1 metr najwyższego gatunku 16,000.000 i 20,000 000 mkp.

GOTOWE UBIORY.

Ubrania gotowe z dobrego, modnego materjału, we wszystkich kolorach, po 12,500.000, 16,000.000, 20,000.000 i 25,000.000 mkp.

Spodnie gotowe po 3,500.000, 6,000.000, 8,000.000 i 10,000.000 mkp.

Spodnie do ubrań wizytowych, czarne tło w białe paski po mkp. 5,000.000, 7,500.000 i 10,000.000.

Spodnie „Struksy", do konnej jazdy, po 12,000.000, wyższy gatunek po 17,500.000 i 21,500.000 mkp.

Palta-jesionki, fasony ostatniej mody, cena 14,000.000, 18,000.000, 22,000.000 i 25,000.000 mkp.

Kurtki na wacie pierwszej jakości po 7,000.000 i 10,000.000 mkp.

Suknie jedwabne, trykotinowe z jedwabnej trykotiny po 7,500.000 i 9,0000.000 mkp.

Spódniczka szewiotowa, cała plisowana, po 3,000.000 i 4,000.000 mkp.

Materjał pluszowy w prążki, różne kolory, po 2,800.000 i 3,000.000 mkp. za metr.

Szewioty damskie najlepszego wyrobu podwójnej szerokości, we wszystkich kolorach, po 1,300.000, 1,500.000 i 2,500.000 mkp.

Materjał trykotina we wszystkich najmodniejszych kolorach, odcinek na całą suknię, 6,200.000 i 6,800.000 mkp.

Płótna na bieliznę, pościel, wsypy, poszewki i t. p. po 800.000, 950.000 i 1,000.000 mkp. za metr.

Sztuczka 17 metrów 13,500.000, 16,000.000 i 17,000.000 mkp.

Zefiry na koszule po 800.000, 950.000 i 1,000.000 mkp. za metr.

Prześcieradła białe (rozm. 2 metry) po 4,000.000 i 5,000.000 mkp. za sztukę.

„Tyk" na wsypy, najlepszego gatunku, gwarantowane, nie przepuszczające pierza po 900.000, 1,100.000 i 1,300.000 mkp. za metr.

Oxford pościelowy na poszwy do pierzyn i powłók w kraty i kwiaty po 600.000 i 1,000.000 mkp. za metr.

Cajgi bardzo trwałe i praktyczne po 800.000 i 1,000.000 mkp. za metr; podwójnej szerokości, najlepszego gatunku, po 1,600.000 i 2,000.000 mkp. za metr.

Flanele gładkie po 800.000 i 1,000.000 mkp. za metr.

Flanele francuskie w ładne desenie po 900.000, 1,000.000 i 1,200.000 mkp. za metr.

Baje na kaftany i halki po 900.000 i 1,200.000 mkp. za m.

Obrusy białe, w desenie duże na 6 osób po 3,800.000, 4,000.000 i 4,200.000 mkp.

Ręczniki waflowe, trwałe w praniu po 500.000 i 600.000 mkp.

Ręczniki gładkie po 1,100.000 i 1,250.000 mkp.

Dymka biała na kalesony po 900.000 i 1,200.000 mkp. za metr.

Surówka (metkal) biała i kremowa po 900.000 i 1,000.000 mkp. za metr.

Chusteczki do nosa, białe i kolorowe, po 3,000.000 i 4,000.000 mkp. za tuzin.

Chustki duże, zimowe, ciemne po 7,000.000, 9,000.000 i 12,000.000 mkp.; puszyste, śliczne desenie w różnych kolorach po 10,000.000, 12,000.000, 16,000.000 i 20,000.000 mkp.

Kołdry pluszowe, czysto wełniane, deseniowe, puszyste, z powodu swych kolorów i deseni są ozdobą sypialni, po 9,000.000, 12,000.000 i 15,000.000 mkp. Takiesame ciemne, bez deseni, ze szlakiem, po 4,000.000 i 7,000.000 mkp.

Kapy na łóżka pikowe kolorowe w ładne desenie po 3,800.000 i 4,000.000 mkp.

Kołdry watowe, kryte satyną, największy rozmiar, 12,000.000 i 17,000.000 mkp.

Koszule męskie, zefirowe dzienne z mankietami i kołnierzykami po 3,500.000, 4,000.000 i 5,000.000 mkp.

Koszule gotowe nocne 2,400.000 i 2,800.000 mkp.

Kalesony męskie po 2,000.000 i 2,500.000 mkp.

Reformy damskie białe, czarne i kolorowe, 1,6000.000 i 2,000.000 mkp.

Spódniczki (halki) batystowe z koronkami i wstawkami po 2,000.000 i 2,400.000 mkp.

Koszule damskie batystowe z koronkami i wstawkami po 2,500.000, 2,800.000 mkp.

Koszulki i kalesony trykotowe, system Jaegera, po 5,200.000 i 5,600.000 mkp.

Towary wysyłamy natychmiast po otrzymaniu zamówienia bez zadatku za zaliczką pocztową; płaci się przy odbiorze. Za przesyłkę i opakowanie oblicza się podług taryfy pocztowej. **Bez wszelkiego ryzyka!** Kupujący absolutnie nie ryzykuje, gdyż jeżeli towar się nie spodoba, przyjmujemy z powrotem i zwracamy pieniądze. Zamówienia prosimy adresować:

DO WARSZAWSKIEGO SKŁADU FABRYCZNEGO

„WARSZAWSKA KONKURENCJA", Warszawa, ul. Zielna 51 (róg ul. Królewskiej).

Przyjeżdżających do Warszawy uprzejmie prosimy o odwiedzenie naszego składu i przekonanie się co do gatunku towaru i cen. Od naszych klientów otrzymujemy mnóstwo podziękowań. — Ceny podane z zastrzeżeniem. 1265

WAŻNE! **NA ŚWIĘTA!** **WAŻNE!**

MILJONY!!!

oszczędza ten, kto kupuje znane z dobroci wódki i likiery w składzie fabrycznym
Prądnickiej parowej fabryki wódek, likierów, rumu, śliwowicy, koniaku etc.

T. IMMERGLÜCK

Kraków, Prądnik Czerwony. 1269

Telefon Nr 3510. Za rogatką Warszawską. **Telefon Nr 3510.**

Specjalność firmy: Prunelle, Krem jajkowy, znakomita Żytniówka i aromatyczny Rum.

TKALNIA MECHANICZNA „DZWON"

Spółka z ogran. poręką

w Przemyślu, ul. Jana Dekerta 5 i 5 a

(boczna ul. Strycharskiej)

Baczność! Włókno lniane i konopne!

Znacznie rozszerzona, na zasadach najnowszej techniki zbudowana fabryka wyrabia płótna najprzedniejszej jakości, zdatne do wszystkich celów. Wzywamy przeto włościan, by nie tracili czasu, tylko jak najprędzej przynosili lub przysyłali surowiec do nas na wyrób, albo do specjalnego działu kupnego, lub też celem natychmiastowej zamiany za gotowe nasze wyroby. 1228 4 4

Otworzyliśmy na usługi szerokiej Publiczności także i **dział bławatny, hurtowny i detaliczny.** Towar jak najtrwalszy, po cenach fabrycznych. Dla Spółek rękodzielniczych, Kółek rolniczych, kooperatyw i t. d. specjalne warunki. **Zarząd.**

Kupuje i płaci najwyższe ceny

za nasiona

koniczyn: czerwonej, białej, szwedzkiej;
traw: tymotki, rajgrasu angielskiego, włoskiego, kostrzewy łąkowej i t. d.

Spółdzielnia rolniczo-handlowa

„Jedność"

w Krakowie, pl. Szczepański 6.

Telefon Nr 11-13. 1252 2 4

Baczność! Baczność!

Wyszedł z druku

KALENDARZ

KÓŁEK ROLNICZYCH NA ROK 1924

Bogato ilustrowany, zawierający prócz fachowych rolniczych, także artykuły z dziedzin przyrody, sportów, życia młodzieży, dalej opisy krajów, utwory powieściowe i poetyckie i t. d.

Wysyłamy tylko za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy.

Cena z przesyłką pocztową: dla członków na zamówienie, opatrzone pieczęcią Kółka 350.000 mkp.; dla nieczłonków 400.000 mkp.

Zamawiać:

Małopolskie Towarzystwo Rolnicze

Kraków, pl. Szczepański 8.

1271

Przyjmę chłopca od dnia 1 stycznia 1924 r. z początkami do dokończenia praktyki, i czeladnika na dobrych warunkach. Pracownia wyrobów koszykarskich, W. Kapusta, p. Kęty, Kańczuga, w Bialskiem. 1247 2 3

BACZNOŚĆ! **BACZNOŚĆ!**

Majątki:

1) 50 morgów dobrej ziemi. Zabudowanie murowane, inwentarz żywy i martwy kompletny. Cena 10 tysięcy franków francuskich lub 2 miljardy mkp.

2) 30 morgów pszennej ziemi, w tem 6 morgów łąki i 1 mórg grubego lasu. Zabudowanie murowane jak i łęży. Cena 1.200 miljonów mkp.

3) 22 morgów dobrej ziemi przy mieście powiatowem. Zabudowanie murowane pod dachówką. Żywy i martwy inwentarz kompletny. Cena 1.800 miljonów mkp.

4) 5 morgów I klasy ziemi i restauracja z urządzeniem. Zabudowanie murowane pod dachówką. Cena 1.200 miljonów mkp.

5) 16 morgów dobrej ziemi, w tem 1 mórg lasu. Zabudowanie w dobrym stanie z żywym i martwym inwentarzem. Cena 1 miljard mkp.

6) Kamienica w wielkiem powiatowem mieście o 12-tu pokojach, nadaje się na każdy interes. Cena 1 miljard mkp.

Zgłoszenia przyjmuje **Ignacy Złunek, Kępno, ulica Nowa 289.**

Zwraca się uwagę, że wszystkie majątki będą sprzedawane z całem tegorocznem żniwem, i ceny majątków obowiązują najdalej do 10 dni od dnia ogłoszenia z powodu stałego spadku marki polskiej. Ażeby uniknąć niepotrzebnie kosztów, uprasza się wszystkich wybierających się na kupno, zabierać ze sobą zadatek lub też całą gotówkę. Jechać pociągiem Kraków—Górny Śląsk—Kępno.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska Ł. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.